ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Wewnętrznego
/Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26.

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, WTOREK 4 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU — Nr. 272 (1838)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa ulica Wiejska 12

Cena 5 zł

Cała Polska święci dzień walki o pokój

150.000 ludzi na wielkim wiecu w Warszawie

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych, gminach i gromadach całej Polski, wielotysięczne rzesze w powadze demonstrowały nieugiętą wolę walki o pokój, solidarność z potężnym światowym obozem pokoju, na którego czele stoi niezwyciężony Związek Radziecki.

Miasta i wsie udekorowano sztandarami, flagami i transparentami. Ponad tysiącami manifestujących wznosiły się portrety Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina oraz przywódców Chin Ludowych, Włoch i Francji i mas pracujących.

Uroczystości w Dniu Pokoju były wspólną manifestacją robotników i chłopów. W tym dniu z ośrodków fabrycznych wyjechały na wieś setki brygad robotniczych i zespołów świetlicowych, które wzięły udział w uroczystościach gminnych i gromadzkich oraz wystąpiły z bogatym programem artystycznym. Liczne grupy chłopów brały udział w uroczystościach centralnych poszczególnych województw.

Aleksander Szelepin, sekretarz CK Komsomołu, przemawia na wielkim wiecu na Placu Zwycięstwa.

Plac Zwycięstwa — centralny plac Warszawy wypełnia ponad 150-tysięczna rzesza mieszkańców stolicy. Olbrzymie masy społeczeństwa Warszawy nie mieszczą się w obszernym czworoboku placu. Wielotysięczne rzesze gromadzą się na przyległych ulicach, na Krakowskim Przedmieściu, na Królewskiej, Trębackiej i Wierzbowej.

Całe społeczeństwo Warszawy manifestuje swoją wolę walki o trwały pokój i solidarność z międzynarodowym frontem pokoju, frontem wolności i postępu, frontem, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Poprzez manifestujący tłum raz po raz przebiega wezbrany siłą i wiarą w zwycięstwo wielokrotnie skandowany okrzyk: „Po — kój!"

Na trybunie zajmują miejsce członkowie Rządu z wicepremierem Korzyckim na czele, członkowie KC PZPR, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych.

Polski Komitet Obrońców Pokoju reprezentuje wiceprzewodniczący Komitetu min. Adam Rapacki.

Przybywają również delegacje młodzieży, które brały udział w konferencji Młodych Patriotów — Bojowników o Pokój z delegacją bohaterskiej młodzieży radzieckiej — Komsomołu na czele oraz delegacja Kongresu Stronnictwa Demokratycznego wraz z zagranicznymi delegacjami uczestniczącymi w Kongresie.

Wiec zagaja przewodniczący W.R. Z.Z. ob. Siwczyński, po czym wstępuje na trybunę minister Rapacki.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA RAPACKIEGO

Dziś na całym świecie wylegają na ulice miliony obrońców pokoju, aby z zaciśniętymi pięściami i zębami stanąć wpoprzek imperialistycznej drogi do wojny.

Naprzeciw siebie, twarzą w twarz stają dwa obozy, dwa światy.

Oto on — przeklęty obóz wojny i krzywdy. Oto imperializm, który nic prócz kryzysów, bezrobocia i zbrojeń nie umie i nie może dać swoim narodom, a chciałby panować nad światem.

A przeciw niemu — obóz pokoju. Świat, który nie boi się przyszłości, nie zna kryzysów, świat, w którym rządzą masy ludowe. Świat, któremu się śpieszy naprzód — świat, który musi chcieć pokoju.

U boku socjalistycznego Zw. Radzieckiego i budujących socjalizm Demokracji Ludowych — stoi walcząca klasa robotnicza świata kapitalistów, a za nią wszyscy, którzy chcą pokoju.

Obozowi imperialistycznych podpalaczy świata chodzi o to, żeby przedłużyć konanie ustroju krzywdy.

Obozowi pokoju chodzi o życie milionów prostych ludzi na świecie, milionów mężczyzn, kobiet i dzieci. Chodzi o przyszłość młodego pokolenia.

Przed naszym światem — jasna i pewna przyszłość. Chodzi nam o to, żebyśmy wolni od grozy wojny — prędzej ją zdobyli.

Dziś już można powiedzieć napewno — my jesteśmy silniejsi. Obóz pokoju jest silniejszy.

Ażeby złamać imperialistyczną żądzę wojny nie wystarczy być silniejszym.

Obóz pokoju musi być tak silny, żeby imperialiści nie tylko obawiali się przegrać wojnę, ale żeby wiedzieli na pewno, że gdyby ją wszczęli — przegrają.

Trzeba rozpraszać wszelkie różowe złudzenia imperializmu. Dlatego tak wielkie znaczenie miało rozbicie w proch naiwnej amerykańskiej wiary w monopol bomby atomowej.

Dlatego takie znaczenie ma dzisiejsza demonstracja siły obozu pokoju.

Trzeba odebrać podpalaczom każdą szansę. Trzeba odjąć im wszelką nadzieję.

Ich ostatnią wielką nadzieją jest stawka na rozbicie jedności sił pokoju.

Poto im był potrzebny zdradziecki spisek międzynarodowych prowokatorów titowskich. Poto im były potrzebne watykańskie groźby.

Skończyć raz na zawsze z ich nadzieją na rozbicie jedności obozu pokoju — oto teraz główna sprawa w walce o pokój.

Zwierać szeregi, wykuwać na stal jedność światowego frontu pokoju dokoła Związku Radzieckiego.

Jedność — to pierwsze przykazanie. Drugie — to siła. Jeszcze więcej siły dla obozu pokoju. Nie zmarnować ani jednego człowieka, ani jednej godziny pracy, niczego nie zaniedbać w walce.

Jedności i siły trzeba czujnie strzec. Tępić sabotażystów, szpiegów i agentów imperializmu.

Naród polski, który dziś staje do apelu na wezwanie światowego obozu pokoju, ma wszystkie powody, żeby oświadczyć wszystkim walczącym o pokój narodom, że spełni swój obowiązek.

W zachodnich Niemczech — ten sam międzynarodowy kapitał tak samo, jak przed dwudziestu i piętnastu laty, zbroi tych samych faszystów niemieckich. Ta sama ręka wskazuje im ten sam kierunek na wschód.

Ale nie będziemy już nigdy niczyją kolonią — niczyim „lebensraumem" ani niemieckim, ani amerykańskim. Nauczyliśmy się pracować i budować dla siebie. Nie może powtórzyć się wrzesień, nie może powtórzyć się wojna. I nie jesteśmy, ani już nigdy nie będziemy sami.

Z nami cały świat obozu pokoju: potęga Związku Radzieckiego, połączone siły Demokracji Ludowej, walczący proletariat zachodni, miliony bojowników pokoju na świecie, a wśród nich i Niemcy — ci, którzy nie tylko manifestują w radzieckiej strefie okupacyjnej, ale i na zachodzie — prosto w twarz amerykańskiej policji wojskowej wołają — „Odra i Nysa granicą pokoju". 700 milionów ludzi razem z nami broni pokoju, naszych granic, naszej niepodległości. Niech nikt się nie łudzi, że ktokolwiek uda się oderwać nas od tej siły i ujarzmić osamotnionych.

Tak, jak siły obozu pokoju mnożą wielokrotnie siły naszej ojczyzny, tak samo my siłami naszej ojczyzny będziemy umacniać jego siły.

Każda pobita cyfra planu, każda przekroczona norma — dla pokoju. Dla pokoju każda cegła wyżej, każda wydarta z głębi bryła węgla.

Dla pokoju każda skiba zaoranej ziemi, każda godzina pracy za biurkiem, każda myśl twórcza, każdy dzień nauki.

W tej pracy i w tej walce będziemy murować jedność całego narodu dokoła straży przedniej postępu w Polsce — dokoła klasy robotniczej — będziemy zwierać szeregi dokoła władzy ludowej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Min. Adam Rapacki, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wygłosił przemówienie na wielkim wiecu na Placu Zwycięstwa.

Odra i Nysa nienaruszalną granicą

Oświadczenie min. Skrzeszewskiego w Szczecinie

Na uroczystościach Dnia Pokoju w Szczecinie zabrał głos min. St. Skrzeszewski, który oświadczył m. in.:

Zbierają się dzisiaj ludzie różnymi mówiący językami i różne wyznający zasady religijne i polityczne. Zbierają się razem ci, którzy nienawidzą wojny a kochają pokój i walczą z faszyzmem we włoskim, hitlerowskim czy frankistowskim wydaniu, w amerykańskiej, angielskiej, francuskiej czy titowskiej odmianie.

Nie jesteśmy z tych, którzy międzynarodowych imperialistów będą przekonywać o potrzebie pokoju. Imperialistów o pokój się nie prosi. Trzeba im pokój narzucić. Trzeba do nich przemawiać twardym językiem dokonanych faktów.

Po omówieniu sytuacji politycznej w świecie mówca poświęcił obszerny fragment swego przemówienia zagadnieniu niemieckiemu.

Pod patronatem amerykańskich imperialistów dochodzą w Niemczech zachodnich do władzy elementy hitlerowskie. W Bonn odbyły się prowincjonalne uroczystości, warto przyjrzeć się, kogo amerykańskie władze okupacyjne wypchnęły na scenę gorszących widowisk.

Na czołową figurę wysunięto prof. Teodora Heussa, który w 1933 r. głosował w Reichstagu za wyjątkowymi pełnomocnictwami dla Hitlera. Niepoślednią — z woli socjalistów i amerykańskich mocodawców — gwiazdą był Heinrich Kopf, oskarżony przez nasze władze o zbrodnie dokonane w Polsce w czasie hitlerowskiej okupacji.

Wiadomo, że tam, gdzie występuje reakcja, gdzie do głosu dochodzą faszyści, gdzie kwestionuje się nasze zachodnie granice, nie braknie watykańskiego błogosławieństwa.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Noty rządów Rumunii i Bułgarii do Jugosławii

BUKARESZT (PAP). Minister spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej Anna Pauker — wręczyła dnia 1 bm. ambasadorowi Jugosławii w Bukarszcie notę, stwierdzającą, że wobec wrogiej w stosunku do Rumunii działalności obecnego rządu jugosłowiańskiego — rząd rumuński uważa, iż jest zwolniony od zobowiązań, wypływających z podpisanego w swoim czasie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

SOFIA (PAP). W nocie, wręczonej dnia 1 bm. charge d'affaires jugosłowiańskiemu, bułgarski minister spraw zagranicznych Poptomow komunikuje, z polecenia swego rządu, że wobec jawnie wrogiego stanowiska obecnych kierowników Jugosławii w stosunku do Bułgarskiej Republiki Ludowej — rząd bułgarski uważa, iż nie jest już związany postanowieniami układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zawartego w 1947 roku z rządem jugosłowiańskim.

Brygady najwyższej jakości

MILIONY ludzi pracy na całym świecie czciło Międzynarodowe Święto Pokoju — każdy człowiek na swój sposób, według swych umiejętności.

Polscy hutnicy dokładali wszelkich starań, aby wyprodukować jak najwięcej stali nie na armaty ale na szyny, gmachy, maszyny, narzędzia, górnicy — aby wydobyć jak najwięcej węgla, murarze — aby wybudować jak najwięcej domów, pracownicy w biurach i urzędach, aby jak najszybciej i najsprawniej załatwić sprawy, słowem — każdy świadomy budowniczy Polski Ludowej robił co mógł, aby jego cegiełka w ogólnym dziele była położona szybko i dobrze.

Przodownicy pracy i wogóle wszystkie zespoły współzawodniczące powzięły specjalne zobowiązania, aby uczcić święto ludzi miłujących pokój.

Różne to są zobowiązania. Włókniarze - bawełnicy czerwonej Łodzi, Pabianic, Zawiercia, Dzierżoniowa, Rudy Pabianickiej, Ozorkowa, Bielawy, Głuszyc, Pieszyc i Prudnika — robotnicy i robotnice tych wszystkich zakładów rozpoczęły bój o jakość tkanin.

Chodzi o to, aby każda sztuka była wolna od jakiegokolwiek błędu — zgrubienia, plamy czy nierówności, aby ludzie pracy kupując w sklepach całej Polski materiały bawełniane byli zadowoleni z towaru i dumni ze swych towarzyszy — włókniarzy, wreszcie — aby polskie tkaniny bawełniane cieszyły się zagranicą jak najlepszą opinią i zdobywały nam coraz więcej nabywców. O to zaczęły walczyć „brygady najwyższej jakości" we wszystkich państwowych zakładach bawełnianych w Polsce.

Chcemy wreszcie pokazać, że można produkować dobrą, bezbłędną tkaninę, trzeba tylko trochę wysiłku" — mówili przodownicy: Stanisława Maksymowicz, Karol Śniady, Maria Olszak, Irena Pol, Kazimiera Szklarek, Andrzej Żużański, Adam Gruszczyński, Edward Krawczyk i wielu innych.

W miesiącu próbnym, przygotowawczym wyprodukowali już oni wiele tzw. „ekstraprimy" czyli tkaniny bezbłędnej. Wiele było także narzekań. Wszystko bowiem zależy od harmonijnego współdziałania wątkarek, przędzalni, majstrów. Jeżeli przędzalnia da złą przędzę, wątkarka jej nie wybrakuje, majster nie będzie dbał należycie o krosna — wtedy przy największych nawet wysiłkach i uwadze tkaczy czy tkaczki „ekstraprimy" nie będzie. Wszystkie te ogniwa w okresie przygotowawczym tu i ówdzie szwankowały, w ostatnim jednak tygodniu miny w zespołach konkursowych poweselały i na ogół wszyscy byli jak najlepszej myśli.

Gorączka konkursowa ogarnęła wszystkich: od oddziału przygotowawczego przędzalni do naczelnej dyrekcji. W zakładach bawełnianych o niczym innym się nie mówi. Wszyscy bilansują swoje możliwości i mobilizują siły. Zwiedzając zakłady bawełniane widziałem jak tkaczki zaczepiają członków rady zakładowej i „męczą" ich o deklaracje do brygad.

Bo to i zadowolenie z sukcesu i zarobek większy — dodatkowo 50 procent poborów za „ekstraprima", nie mówiąc już o nagrodzie za pierwsze miejsce. Nie wszyscy mogą jednak przystępować do tej najwyższej formy współzawodnictwa. Kto nie wykazał się ostatnio bezbłędną produkcją, ten nie może wstąpić do brygady. Droga jednak nie jest zamknięta, zawsze można pracą i starannością podwyższyć swe wyniki.

Niektóre zakłady mają dużą ilość takich brygad np. PZPB Nr. 1 ma ich 33, Nr. 2 — 31, PZPB w Rudzie Pabianickiej — 25, w Pabianicach — 23. Inne zakłady stale zwiększają ilość swych czołowych zespołów, np. PZPB Nr. 14 zobowiązały się zorganizować 15 „brygad najwyższej jakości" mając ich w połowie września tylko 6.

Wszystkie przygotowania na czas zakończono. Zmobilizowano siły.

Pierwszego października, w wigilię Międzynarodowego Święta Pokoju polscy włókniarze rozpoczęli generalną batalię na całym froncie bawełnianym o najwyższą jakość, o „ekstraprimę".

Wyniki podjętej walki już niedługo będziemy oglądać.

WACŁAW DUŃSKI

ZSRR nawiązuje stosunki z Centralnym Rządem Chińskim

Zerwanie stosunków z Kantonem

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: W dniu 2 października 1949 r. zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko na polecenie Rządu ZSRR skierował do ministra spraw zagranicznych rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej, Czu En-Lai depeszę o następującym brzmieniu:

Rząd ZSRR potwierdza niniejszym otrzymanie deklaracji centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej z 1 października br. oraz propozycji nawiązania stosunków dyplomatycznych między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim.

Po rozpatrzeniu propozycji centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej, rząd Radziecki, kierując się niezmiennym dążeniem do utrzymywania przyjaznych stosunków z narodem chińskim i w przekonaniu, że rząd centralny Chińskiej Republiki Ludowej jest wyrazicielem woli przytłaczającej większości narodu chińskiego — komunikuje Panu, że postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową oraz wymienić ambasadorów.

MOSKWA (PAP). W dniu 2 października zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko złożył na polecenie rządu radzieckiego następujące oświadczenie na ręce charge d'affaires rządu kantońskiego:

W wyniku wydarzeń, jakie zaszły w Chinach i doprowadziły do głębokich przemian w wojskowym, politycznym i społecznym życiu kraju, co pociągnęło za sobą utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej i powołanie do życia rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej — znajdujący się w Kantonie rząd Pana Yan Si-szana przestał sprawować władzę w kraju, przekształcił się w prowincjonalny rząd Kantonu i utracił możliwość utrzymywania stosunków dyplomatycznych z innymi państwami w imieniu Chin.

Okoliczność powyższa doprowadziła do tego, że łączność dyplomatyczna Chin z zagranicznymi państwami jest przerwana.

Rząd radziecki, biorąc pod uwagę wszystkie te okoliczności, uważa stosunki dyplomatyczne z Kantonem za przerwane i postanowił odwołać swych przedstawicieli dyplomatycznych z Kantonu.

Chiny Ludowe zwracają się o nawiązanie stosunków dyplomatycznych

PEKIN (PAP). Agencja prasowa Nowych Chin donosi, że minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czu-En-Lai wysłał do wszystkich placówek zagranicznych w Pekinie i Nankinie pismo, w którym wyraża przekonanie, że nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych między Chińską Republiką Ludową a innymi krajami — jest konieczne.

Przemówienie Matyasa Rakosi'ego

BUDAPESZT. (PAP). W wielkiej hali sportowej w obecności przewodniczącego Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej Szakasitsa, członków Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących okręgu budapeszteńskiego — generalny sekretarz Węgierskiej Partii Pracujących Matyas Rakosi wygłosił przemówienie, w którym poruszył problemy, jakie wyłoniły się w związku ze zdemaskowaniem bandy Rajka.

Podwójne zwycięstwo polskich piłkarzy

Obie polskie reprezentacje piłkarskie wygrały spotkania z Bułgarią w Warszawie i Sofii. 45 tys. mieszkańców Warszawy było świadkami pięknego zwycięstwa pierwszej reprezentacji Polski w stos. 3:2 (3:1). 25 tys. Bułgarów oklaskiwało w Sofii zwycięstwo drugiej naszej reprezentacji w stosunku 1:0 (0:0). Szczegółowe sprawozdania z obu ciekawych spotkań zamieszczamy na str. 4.

Radziecka delegacja w Pekinie

PEKIN (PAP). Agencja prasowa Nowych Chin donosi, że do stolicy Chińskiej Republiki Ludowej przybyła 43-osobowa radziecka delegacja kulturalna ze znanym pisarzem Aleksandrem Fadiejewem na czele.

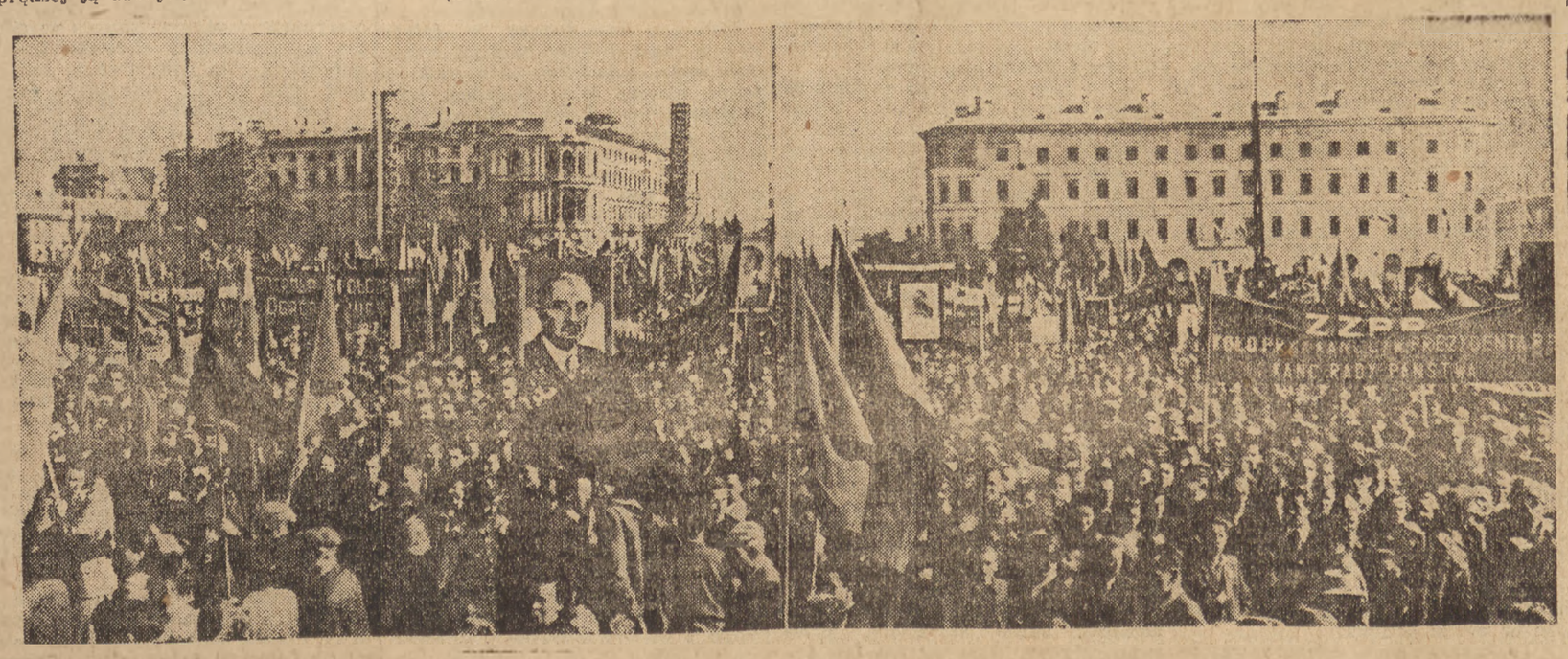

Ogólny widok Placu Zwycięstwa podczas wczorajszego wiecu zorganizowanego z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

Manifestacje pokojowe na całym świecie

ZWIĄZEK RADZIECKI

MOSKWA (PAP). We wszystkich miastach i osiedlach robotniczych, w uczelniach i zakładach pracy, w klubach robotniczych i świetlicach kołchozów na terenie całego Związku Radzieckiego odbyły się wiece i zebrania, które zademonstrowały niezachwianą wolę w obronie pokoju, ożywiającą milionowe rzesze pracujących ZSRR.

Znany majster zakładów „Kalibr", laureat premii stalinowskiej Mikołaj Rosyjski, należący do radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, oświadczył m. in.:

„W ciągu 3 lat, 7 miesięcy i 10 dni wyprodukowaliśmy tyle, ile plan przewidywał na okres 5-letni. Pracujemy tak ofiarnie, gdyż pragniemy pokoju. I dlatego właśnie śpieszy się podżegaczom wojennym.

Znany stachanowiec leningradzki — Rukawisznikow, przemawiając na wiecu w wielkich zakładach metalowych im. Stalina, powiedział: „My, ludzie radzieccy, nie chcemy wojny".

Głos zabrali również artyści, pisarze i kompozytorzy radzieccy. Pisarz radziecki Wirta podkreślił, że wszyscy zwolennicy pokoju gotowi są czynnie bronić swych ideałów.

FINLANDIA

Dnia 2 października w auli uniwersytetu w Helsinkach odbyło się „Święto Pokoju", zorganizowane przez Stały Komitet Obrońców Pokoju w Finlandii. Na uroczystości obecni byli delegaci ze Związku Radzieckiego, jak również przedstawiciele Stałych Komitetów Obrońców Pokoju z Polski i Szwecji. Przedstawicielem Komitetu polskiego jest wojewoda Wacław Rózga.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA (PAP). Ze wszystkich miast czechosłowackich nadchodzą wiadomości o masowych zgromadzeniach ludności pracującej, odbywających się pod hasłem obrony pokoju. W sali Lucerna w Pradze czechosłowacki komitet zwolenników pokoju urządził ogromny wiec, na którym przemawiali rektor uniwersytetu praskiego Mukarżewski, przewodniczący Związku Młodzieży Czechosłowackiej, Heizlar, pisarz brazylijski Amado oraz przedstawiciele fabryk i zakładów przemysłowych. Uczestnicy zebrania powzięli jednomyślnie rezolucję, w której stanowczo potępiają podżegaczy wojennych i wyrażają swą zdecydowaną wolę popierania światowego obozu pokoju.

Również w Bratysławie, Brnie i innych miastach czechosłowackich odbywają się liczne zebrania zwolenników pokoju.

RUMUNIA

Dzień 2 października zamienił się w olbrzymią manifestację na rzecz pokoju i przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym na terytorium Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Mówcy podkreślili, iż naród rumuński widzi w Związku Radzieckim jedyną rękojmię przeciwko podżegaczom wojennym.

WĘGRY

Stolica Węgier — Budapeszt przybrał w niedzielę odświętny wygląd. Budynki i gmachy państwowe tonęły w czerwieni.

Ponad 50 tysięcy ludzi wypełniło Plac Wolności, by zamanifestować razem z masami pracującymi całego świata swą niezłomną wolę obrony pokoju. Nad placem wznosił się transparent „Niech żyje ostoja pokoju powszechnego, — obrońca wolności ludów Związek Radziecki".

Minister kultury ludowej Revai wygłosił przemówienie, w którym oświadczył: Imperialiści opierali swe plany i nadzieje, na planie Marshalla i bombie atomowej. Jednak dzisiaj każdy wie, że te narzędzia imperializmu nie są już nic warte".

BUŁGARIA

SOFIA (PAP). W Sofii i innych miastach Bułgarii odbywają się wielkie zgromadzenia z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju. W mieście Dymitrowo odbyło się spotkanie górników bułgarskich z delegatami organizacji studenckich Australii, Chin i Korei, które przybyły na konferencję Międzynarodowego Związku Studentów.

FRANCJA

W niedzielę po południu odbyła się w Paryżu przy Bramie Wersalskiej, pod auspicjami Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz bojowników o wolność i pokój, potężna manifestacja ludowa w ramach Międzynarodowego Dnia Pokoju. W manifestacji uczestniczyły setki tysięcy osób.

Na trybunach zasiedli najwybitniejsi przywódcy polityczni — Farge, Vigne, Maurice Thorez, Marcel Cachin, Marty, Duclos, Frachon.

Obecne były również delegacje z Czechosłowacji, Vietnamu, Portugalii i innych krajów.

WŁOCHY

We wszystkich miastach Włoch tysiące osób wzięło udział w manifestacjach Międzynarodowego Dnia Pokoju.

W Rzymie odbyło się Zgromadzenie Ludowe w teatrze Adriano. Nad trybuną widniał napis: „Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim wzmacnia front pokoju". Scena udekorowana była flagami włoskimi i radzieckimi, gdyż na dzień 2 października przypada we Włoszech również początek miesiąca przyjaźni włosko-radzieckiej. Na uroczystości obecny był ambasador radziecki Kostylew oraz wybitny radziecki reżyser — Pudowkin.

Jako pierwszy przemawiał przedstawiciel włoskiej partii socjalistycznej Lizzadri, podkreślając, że Związek Radziecki jest dla całego świata tym krajem, który skupia nadzieję wszystkich ludzi, pragnących pokoju.

Następnie witany hucznymi oklaskami, Pudowkin wygłosił krótkie przemówienie w języku włoskim.

Odrzucenie prowokacyjnej skargi Kuomintangu

NOWY JORK. (PAP). — W Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad prowokacyjną skargą rządu kuomintangowskiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Politycznej, delegat Kuomintangu Czian wystąpił z nowym prowokacyjnym wnioskiem by „skarga" jego została rozpatrzona przed innymi sprawami, jako pierwszy punkt porządku obrad.

Delegat Stanów Zjednoczonych Jessup poparł wniosek delegata Kuomintangu.

Przeciwko wnioskowi chińskiemu zaprotestowali przedstawiciele Ukrainy, Białorusi, Polski, Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

Delegat USRR Manuilski podkreślił, że „skarga" Kuomintangu zmierza do zatrucia atmosfery obrad ONZ.

Delegat ukraiński wystąpił o odrzucenie wniosku przedstawiciela Kuomintangu.

Delegat polski ambasador Wierbłowski zaznaczył, że zmiana porządku dziennego Komisji dla dogodzenia przedstawicielowi zbankrutowanego „rządu" kuomintangowskiego nie licowałyby z godnością ONZ. Wniosek delegata Kuomintangu poparty przez przedstawiciela USA, zmierza do odsunięcia ważniejszych spraw znajdujących się na porządku obrad na dalszy plan i do storpedowania konstruktywnej inicjatywy pokojowej Związku Radzieckiego.

W głosowaniu wniosek delegata kuomintangowskiego domagający się, aby jego „skarga" została rozpatrzona w pierwszym rzędzie, odrzucono 22 głosami przy 9 delegatach wstrzymujących się od głosu.

Brutalne wystąpienie policji

BERLIN. (PAP). Podczas gdy we wschodnim sektorze Berlina setki tysięcy ludzi swobodnie uczestniczyły w manifestacjach na rzecz pokoju, w Berlinie zachodnim czatowała na ulicach skoncentrowana policja, która otrzymała rozkaz niedopuszczenia do manifestacji pokojowej. Mimo zakazu policji, antyfaszyści berlińscy zebrali się w sektorze amerykańskim, brytyjskim i francuskim, manifestując swą solidarność ze światowym frontem pokoju. Policja przy pomocy pałek rozpędzała demonstrantów aresztując manifestujących antyfaszystów.

Cała Polska święci Dzień Pokoju

Uroczystości w stolicy i całym kraju

Partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący, mężczyźni, kobiety i młodzież — wszyscy jesteśmy żołnierzami jednej, wspólnej sprawy. Ani jednej szpary w jedności narodu dla rozbijaczy jakiejkolwiek maści, dla agentów i prowokatorów.

Niech żyje bohaterska klasa robotnicza!

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje władza ludowa!

Niech żyje dowódca i pierwszy żołnierz polskiego frontu pokoju — Bolesław Bierut!

Niech żyje silny pracą i jednością wierny sprawie pokoju — naród polski!

Wstępującego na trybunę sekretarza Centralnego Komitetu Komsomołu Aleksandra Szelepina witają tłumy społeczeństwa stolicy żywiołową manifestacją. W różnych miejscach ogromnego placu Zwycięstwa wybuchają jednocześnie okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina. Młodzież skanduje: „Komsomoł — ZMP".

Owacje i okrzyki wybuchające po poszczególnych fragmentach przemówienia, świadczą, że mieszkańcy stolicy doskonale rozumieją, co mówi w języku rosyjskim sekretarz KC Komsomołu.

PRZEMÓWIENIE ALEKSANDRA SZELEPINA

Niech mi wolno będzie, w imieniu wielomilionowego Komsomołu leninowsko - stalinowskiego, w imieniu całej młodzieży radzieckiej, przekazać Wam — pracującym bohaterskiej Warszawy — gorące pozdrowienia i życzyć Wam dalszych sukcesów w Waszej walce o budowę socjalizmu, o pokój na całym świecie.

Z dniem każdym coraz szerzej rozwija się potężny ruch narodów w obronie pokoju przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko imperialistom Anglii i Ameryki, dążącym do rozpętania nowej rzezi światowej.

Żadne machinacje nie pomogą jednak panom imperialistom i ich poplecznikom. Nie pomogą im, w ich szatańskiej nikczemnej robocie ani dolary, ani nowe bazy wojenne, ani sfora sprzedajnych psów i sługusów z obozu podżegu zdrajcy i szpiega-judasza Tito i jego gniazda żmij.

Losy pokoju spoczywają w mocnych i pewnych rękach.

Jasne jest dla całego świata, że wielki Związek Radziecki nieustannie realizuje politykę pokoju i przyjaźni między narodami.

Oto dlaczego nasz rząd radziecki, dając wyraz woli narodu, wytrwale i mężnie broni sprawy pokoju, walczy o wykonanie układów międzynarodowych, mających na celu utrwalenie pokoju.

Naród radziecki pod kierownictwem partii bolszewickiej z tow. Stalinem na czele umie osiągać zamierzone cele. Można to wywnioskować chociażby z ogłoszonego niedawno komunikatu agencji TASS.

Jest to wymowne świadectwo wysokiego poziomu nauki i techniki w naszym kraju.

Związek Radziecki będący najbardziej stanowczym i konsekwentnym obrońcą pokoju wypowiada się i będzie wypowiadał się nadal za kontrolą nad energią atomową i za zakazem broni atomowej.

Narody świata mogą być spokojne, albowiem na czele obozu pokoju i demokracji stoi największy bojownik o sprawę pokoju i demokracji, o szczęście narodów — geniusz ludzkości, nasz wódz i nauczyciel tow. Stalin.

Dokończenie ze str. 1-ej

Wzniesione na zakończenie przez mówcę w języku polskim okrzyki na cześć narodu polskiego i jego awangardy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na cześć przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, na cześć pokoju światowego — z mocą podchwytują tłumy. Okrzyk: „Niech żyje wielki bojownik o pokój, Generalissimus Stalin" zamienia się w długą, niemilknącą owację.

PRZEMÓWIENIE MARII BOGUSZ

Następnie wygłasza przemówienie Maria Bogusz, przedstawicielka Ligi Kobiet, przodownica pracy z Państwowych Zakładów Optycznych.

Nie zdołały jeszcze obeschnąć łzy, które nam z oczu wycisnął faszyzm, a już jego imperialistyczni następcy grożą światu nową rzezią wojenną.

Szczują oni przeciwko Polsce niemieckich rewizjonistów. Reżyserują dziś nowy, zbrodniczy „Drang nach Osten". Usiłują go zrealizować rękami burzycieli Warszawy, oprawców matek i dzieci, których ręce splamione są krwią 7 milionów Polaków. Walka z imperializmem — to dalszy ciąg tej walki, którą prowadziliśmy z faszyzmem — o niepodległość, pokój, postęp.

Ja, robotnica z Państwowych Zakładów Optycznych, apeluję w imieniu matek Warszawy do całej postępowej ludzkości, do matek amerykańskich i angielskich, do kobiet całego świata, do tych, które walczą z bronią w ręku i do tych, które cieszą się szczęściem rodzinnym: Wzmocnijcie szeregi obrońców pokoju! Rozniećcie w sercach wszystkich kobiet umiłowanie pokoju, niech udziesięciokrotnią się siły i liczba jego obrończyń!

Jesteśmy zdecydowane bronić naszych osiągnięć, ugruntować sprawiedliwość społeczną, zbudować dobrobyt. Dla nas każdy krok na drodze do socjalizmu, to jednocześnie krok na drodze do umocnienia Polski, zjednoczenia całego narodu, to krok na drodze pokoju. Przekonajmy każdą kobietę o wielkiej prawdzie, że trwały pokój potrzebny dla jej własnego szczęścia, może dać światu tylko zwycięski socjalizm.

W walce o pokój zwyciężymy, jeżeli będziemy mieć konkretną siłę, jeżeli wzmocnimy naszą obronność, jeżeli damy naszej Ojczyźnie więcej produkcji ponad plan. Dlatego honorem bojowniczek pokoju jest przodować w pracy dla Polski.

PRZEMÓWIENIE HENRYKA KŁUDKIEWICZA

W imieniu robotników stolicy przemawia Henryk Kłudkiewicz, murarz, przodownik pracy z terenu budowy domów szybkościowych na Muranowie.

Chcę z tego miejsca pozdrowić klasę robotniczą całego świata hasłem: „Pokój zwycięży!".

Ze szczególnym wzruszeniem pozdrawiam dziś Towarzysza Stalina, przekazując Mu wdzięczność za naszą wolność, za obronę naszej niepodległości, za obronę pokoju. Pozdrawiam cały naród radziecki, jako czołowy oddział bojowników pokoju i nadzieję całej postępowej ludzkości, walczącej przeciwko zakusom podżegaczy wojennych.

Dzisiaj, kiedy imperializm zagraża pokojowi, zagraża Polsce, my chcemy dobitnie stwierdzić: stoimy murem za naszym rządem, stoimy wiernie w obronie niepodległości i pokoju, w obronie szczęścia i życia naszych rodzin.

Pokój zwycięży, jeżeli jego obrońcą uczynimy każdego pracującego człowieka.

Złóżmy dziś wobec pracujących całego świata nasze uroczyste przyrzeczenie, że Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój potraktujemy, jako dzień generalnej mobilizacji naszych sił.

Razem z naszym Rządem, razem z całym narodem, pod przewodnictwem klasy robotniczej, u boku Związku Radzieckiego, każdy dzień naszego życia poświęcimy walce o sprawiedliwy pokój — warunek szczęścia naszego drogiego kraju i wszystkich naszych najbliższych.

UCHWALENIE REZOLUCJI

Przewodniczący WRZZ odczytuje następnie rezolucję, którą zgromadzone tłumy akceptują długo niemilknącymi oklaskami.

Jesteśmy — razem z rządem naszej wskrzeszonej Ojczyzny — z rządem, który pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta kieruje wysiłkiem całego narodu aby zapewnić mu dobrobyt, bezpieczeństwo i trwały pokój. Jesteśmy razem z naszym, wielkim, niezawodnym sojusznikiem, Związkiem Radzieckim, razem z krajami demokracji ludowej. Jesteśmy razem ze wszystkimi narodami pokój miłującymi.

Jesteśmy razem siłą niezłomną, rosnącą, która zdolna jest poskromić zapędy podżegaczy wojennych i narzucić pokój.

Jesteśmy siłą nieubłaganą w walce z imperialistami amerykańskimi, ze wszystkimi zaprzedającymi im niepodległość własnych narodów za marshallowskie srebrniki. Jesteśmy siłą nieugiętą w walce z tymi, którzy podsycają odwetowe i rewizjonistyczne żywioły w Niemczech i pchają je przeciw Polsce Ludowej. Jesteśmy siłą bezlitosną w walce przeciwko tym, którzy usiłują rozluźnić więź, jaka łączy nasz naród z rządem ludowym przeciwko wszystkim agentom i dywersantom w rodzaju Tito i Rankowicza, przeciwko wszystkim takim, jak oni, rzecznikom interesów hien wojennych łaknących krwi i podbojów.

Przyrzekamy pracować coraz wydatniej, być czujni, zwalczać sabotaże, demaskować szkodników i wrogów, przyrzekamy nie szczędzić sił dla umocnienia obronności Polski. Ślubujemy w jedności z Rządem naszej odzyskanej dla ludu Ojczyzny, oddać wszystkie siły naszych umysłów i mięśni dla odbudowy i rozbudowy Polski Ludowej idącej do socjalistycznego rozkwitu.

Strzec będziemy jak źrenicy oka jedności ludu wokół wielkich zadań obrony pokoju. Umacniać będziemy potężny front pokoju, któremu przewodzi bohaterski Związek Radziecki i wódz narodów broniących pokoju — Józef Stalin.

W jedności, pracy i walce — jesteśmy niezłomnymi obrońcami pokoju.

Setki gołębi zrywają się do lotu, aby zanieść do wszystkich zakątków kraju wieść o gotowości obrony pokoju przez lud bohaterskiej stolicy.

Hymnem awangardy mas ludowych całego świata walczących o pokój — robotniczym hymnem — Międzynarodówką zakończyła się imponująca manifestacja społeczeństwa stolicy.

WIECZORNE ZABAWY

Końcowym akordem wspaniałej centralnej manifestacji Dnia Pokoju w Warszawie były zabawy na placach Stolicy. Rozbawiona ludność Warszawy beztroską zabawą potwierdziła ufność w nienaruszalność pokoju światowego.

Do późnych godzin wieczornych rozbrzmiewała muzyka, a tańczące pary wypełniały miejsca zabaw ludowych i przyległe ulice.

Dzień Pokoju w kraju

WROCŁAW. W Hali Ludowej do 25 tysięcy zebranych przemawiał członek Światowego Komitetu Obrońców Pokoju Jerzy Borejsza. Następnie przemawiał sekretarz Komsomołu Ukrainy Szewiel. Na uroczystość wrocławską nadesłali depeszę niemieccy bojownicy o pokój, stwierdzając, iż granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju.

SOSNOWIEC. Demonstrowało tutaj 80 tys. ludzi. Zgotowali oni entuzjastyczną owację przewodniczącemu Komitetu Wyzwolenia Malajów — Hong Beo Lim, który w imieniu bohatersko walczących o wolność robotników malajskich, wyraził wdzięczność dla polskiej klasy robotniczej, która budując u siebie socjalizm, pomaga Malajczykom zwalczać imperializm.

GLIWICE. Do 50 tys. mieszkańców Opolszczyzny przemawiał rektor Politechniki Śląskiej prof. Kuczewski, podkreślając pokojowe osiągnięcia Polski Ludowej na Ziemiach Zachodnich.

ŁÓDŹ. Manifestacja zgromadziła około 200 tys. ludzi. Na Pl. Zwycięstwa oprócz rzesz mieszkańców miasta zwracały uwagę grupy chłopów oraz liczne grono profesorów wyższych uczelni. Przemawiał rektor Uniwersytetu Chałasiński, sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. Bolesław Gebert i wiceprzewodnicząca Światowej Federacji Młodzierzy Demokratycznej, Amerykanka Frances Demon.

KRAKÓW. Demonstrowało ok. 100 tys. ludzi, do których przemawiał poseł Ćwik, a następnie przedstawiciel Komitetu Obrońców Pokoju, prof. Wyka.

GDAŃSK. Zbierając się na odbudowywanym obecnie Placu Węglowym manifestanci podkreślali łączność walki o pokój z odbudową kraju.

GDYNIA. Po oficjalnych uroczystościach, oddano do użytku wiadukt, nazwany na cześć pamiętnego dnia „Wiaduktem Pokoju".

SZCZECIN. Ponad 60 tysięcy ludzi zebrało się na Jasnych Błoniach aby zamanifestować niezłomną wolę walk o pokój.

Tuż przed mównicą ustawili się marynarze z zakotwiczonych w porcie cudzoziemskich okrętów, którzy obecnością swą dokumentują solidarność ludzi morza, miłujących pokój — pod jakąkolwiek bądź pływałby banderą. Załogi statków niosą napisy w swych ojczystych językach, wzywające do walki o pokój. Pod trybuną ustawiła się również 10-osobowa delegacja kolejarzy niemieckich z Greifswald (radziecka strefa okupacyjna).

Po zagajeniu przez wicewojewodę Studnickiego, na trybunę wstąpił członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju minister Oświaty Stanisław Skrzeszewski, witany owacyjnie przez zgromadzenie tłumy. (Tekst przemówienia podajemy na str. 1).

*

Obchód Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój we wsi Kamieniec pow. gostyńskiego połączony był z uroczystością otwarcia nowej spółdzielni produkcyjnej. Dlatego też obchód ten miał charakter szczególnie podniosły.

Na uroczystość tą przybyli również przewodniczący Sejmowej Komisji Rolnej, członek KC PZPR poseł Chełchowski prezes CRS „Samopomoc Chłopska" Pszczółkowski, wojewoda Warszawski — Dura, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Tokarski i przedstawiciel NKW SL poseł Mitura.

16 nowych 4-izbowych domów jednorodzinnych wyposażonych w światło i urządzenia kanalizacyjne, przekazanych dzisiaj nowej spółdzielni było pierwszym wspaniałym rezultatem wspólnej pracy wszystkich członków nowej Spółdzielni Kamieniec.

Odra i Nysa nienaruszalną granicą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ale są i inne Niemcy — Niemcy demokratyczne.

W radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech władze radzieckie dowiodły, że można stłumić hitlerowskie upiory. Władze radzieckie na wschodnich terenach pomogły odżyć czynnikom demokratycznym. Zwycięstwo tych demokratów jest rękojmią pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Niemcami.

Również w strefach zachodnich są szczerzy demokraci, wprawdzie szczuci i prześladowani. Nawet tam, w Bonn ponad wściekłość, wrzawę reakcji zagrzmiał odważny głos Maxa Reimana, przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec, który oświadczył: „Przyjmujemy granice na Odrze i Nysie, jako granice pokoju".

Wszystkim, którzy swe brudne i chciwe ręce wyciągają po ziemie naszych dziadów nad Odrą i Nysą bez względu na to, czy robią to w Bonn, czy w Ameryce, Watykanie czy Londynie — zjednoczony jednolity naród polski odpowiada: Nad Odrą i Nysą jesteśmy i pozostaniemy. Tam są i będą nasze słupy graniczne. Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju.

Następnie przemówił Kurt Jaeger, przew. Zw. Zaw. Kolejarzy Niemieckich z Grienswalde, który oświadczył m. in.:

Przybyliśmy tu do Szczecina, by wam powiedzieć, że ludzie wschodniej części Niemiec stają się już innymi ludźmi, że pragną pomóc wam leczyć rany, które wam zadali niemieccy zbrodniarze faszystowscy, że pragną choć w części naprawić zło, które wam zadano.

Nie dopuścimy do tego, by Niemcy stały się po raz wtóry terenem wypadowym podżegaczy wojennych. Wytężymy wszystkie siły, by imperializm niemiecki nie mógł po raz wtóry napaść na narody miłujące pokój.

Przynosimy wam gorące pozdrowienia naszych kolejarzy. Za nami stoi 5 milionów członków związków zawodowych Niemiec wschodnich, którzy z całym entuzjazmem pracują nad stworzeniem nowego demokratycznego ustroju nowych ludowych, pokojowych Niemiec.

My, jako przedstawiciele niemieckiej klasy robotniczej, my jako członkowie Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec dokumentujemy tu z całą stanowczością, że granica na Odrze i Nysie, jest granicą pokoju.

Oddajemy w wasze ręce jako symbol proletariackiej solidarności czerwony sztandar naszych kolejarzy.

Dzisiejsza manifestacja będzie nam przypominać o zobowiązaniach, byśmy nie ustawali w walce o pokój świata.

II Kongres Stronnictwa Demokratycznego

W drugim dniu obrad II Kongresu Stronnictwa Demokratycznego zabrał głos w toku dyskusji Sandor Bares, delegat Węgierskiej Partii Drobnych Posiadaczy, który oświadczył m. in.:

Braterska przyjaźń między narodami polskim i węgierskim nie jest pustym frazesem. Przyjaźń ta jeszcze bardziej pogłębia się teraz, gdy w krajach naszych lud ujął w swoje ręce władzę i sam kieruje swoim losem.

Mówiąc o ośrodkach dyspozycyjnych reakcji, siejących ferment na Węgrzech — mówca stwierdza, że trzeba było trzech lat wytrwałej walki, nim udało się oczyścić szeregi Niezależnej Partii Drobnych Posiadaczy z faszystowskich elementów.

Sandor Bares przypomina następnie faszystowską akcję kardynała Mindszenthy'ego, który wykorzystał dla celów zażartej walki z ustrojem ludowym pełną tolerancję religijną demokratycznego rządu węgierskiego.

Mindszenthy prowadził swą niecną akcję w tym czasie, kiedy węgierska demokracja ludowa w cały kraju przystąpiła do odbudowy kościołów, zniszczonych przez hitlerowców. Nic więc dziwnego, że postępowanie kardynała Mindszenthy'ego spotkało się z należytą odprawą mas pracujących na Węgrzech. Tak samo osądzili jego działalność polityczną czołowi działacze katoliccy, jak i wiele osób spośród kleru katolickiego.

Osobiście zasiadałem na ławie sędziów ludowych — mówi dalej Sandor Bares — w ostatnim procesie reakcjonistów węgierskich. Proces ten zdemaskował zdrajców, szpiegów i zbrodniarzy międzynarodowych.

Rozprawa dostarczyła nam namacalnych dowodów o celach i sposobach działania zagranicznych imperialistycznych ośrodków szpiegowskich.

My, Węgrzy, z całego serca pragniemy pokoju — podkreśla mówca. Lud węgierski, jak jeden mąż, twardo i zdecydowanie broni i bronić będzie pokoju na swoim odcinku.

Po przemówieniu delegata węgierskiego zabrał głos wiceprezes Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej — ob. Piotrowski. Powitał on Kongres w imieniu półtora miliona chłopów, zorganizowanych w ZSCh. Omawiając znaczenie ruchu łączności miasta ze wsią, mówca stwierdził, że współpraca inteligencji pracującej i rzemieślników z drobno i średniorolnym chłopstwem przyśpiesza znacznie ich zwycięstwo w walce z reakcją na wsi.

W trzecim dniu obrad Kongresu Stronnictwa Demokratycznego wiceprezes CKSD Wacław Barcikowski po święcił swe przemówienie Międzynarodowemu Dniu Walki o Pokój.

Dzień 2 października — przypomina mówca — jest obchodzony na całym świecie jako Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój. Jest to dzień mobilizacji wszystkich ludów świata w walce przeciwko agresorom, mobilizacji obozu demokracji i socjalizmu przeciwko sztabowi Paktu Atlantyckiego i przeciwko wszystkim paktom, planom i blokom wojennym.

Bloki te mają na celu zastraszenie krajów niemarshallowskich, krajów dźwigających się własnymi siłami z rumowisk wojennych. Intrygom tym Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej przeciwstawiają pokojową, twórczą pracę nad odbudową swych krajów i zapewnienie dobrobytu szerokim masom.

Wiceprezes Barcikowski kończy oświadczeniem, że milionowe rzesze obozu pokoju będą wzrastały z roku na rok, aż ogarną cały świat.

Po przemówieniu wiceprezesa CKSD, Kongres postanawia wysłać delegację, która weźmie udział w manifestacji mas pracujących stolicy w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój.

Przewodniczący Kongresu udziela następnie głosu ambasadorowi R.P. w Belgradzie — ob. Janowi Karolowi Wende, który zgłasza projekt deklaracji w sprawie akcesu Stronnictwa Demokratycznego do walki o pokój. W deklaracji tej czytamy m. in.:

„W obliczu tendencji do narzucenia ludzkości nowej katastrofy, przez świat cały przebiega potężna fala protestu przeciwko podżegaczm wojennym, trwa powszechna mobilizacja do walki o pokój.

Ponad granicami państw i kontynentów ludzie dobrej woli podają sobie ręce, by zjednoczonym milionowym frontem przeciwstawić się czynnie niebezpieczeństwu nowej straszliwej pożogi wojennej.

Pięć zaledwie lat dzieli nas od chwili, gdy umęczone narody zrzuciły z siebie jarzmo okupacji faszyzmu i wojny. Nie umilkły jeszcze odgłosy jęków milionów konających, a już nowi „panowie świata" gotują wolnym narodom nową rzeź, nową topiel, nową wojnę.

Bo dla nich wojna — to nowe rynki, nowe zdobycze, nowe miliardy. Ale wolne ludy świata nie chcą wojny i do wojny nie dopuszczą. Tak jak inne narody, również naród polski nie chce i nie dopuści do wojny.

Ale o pokój trzeba walczyć!

Dlatego u nas, dlatego w całym świecie musi jeszcze bardziej wzrosnąć wielki, szlachetny obóz walki o pokój. Dlatego dzień dzisiejszy, jako Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój, będzie przeglądem i demonstracją sił pokojowych w całym świecie.

Dziś tak u nas, jak we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej, szczególnie donośne będzie wołanie setek milionów ludzi: „Chcemy pokoju!" Wywalczymy pokój!

Drugi Kongres Stronnictwa Demokratycznego obradujący w Warszawie, w tym mieście najtragiczniejszych doświadczeń minionej wojny wyrażając pełną solidarność ze światowym ruchem pokoju, przesyłając Stałemu Komitetowi Pokoju, płomienne słowa uznania i zachęty do dalszych wzniosłych bojów o zachowanie pokoju — deklaruje w imieniu Stronnictwa Demokratycznego swój aktywny udział w walce o trwały i sprawiedliwy pokój między narodami".

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa Deklaracji, rozlegają się długotrwałe i entuzjastyczne oklaski. Delegaci stojąc urządzają owację na cześć frontu pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim na czele.

Długotrwałymi oklaskami Kongres wyraża pełną aprobatę Deklaracji Pokojowej.

Prawda o harcerstwie

Na marginesie książki Pelagii Lewińskiej p.t. „Walka o nowe harcerstwo". Spółdz. Wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r.

Podstawową metodą wychowania skautowego jest życie na wzór ludzi w puszczy, tzw. „puszczaństwo". Taki jest też podtytuł książki Baden-Powella: „Skauting dla chłopców — wychowanie dobrego obywatela metodą puszczańską". W książce „Wskazówki dla skautmistrzów" autor mówi w ten sposób: „Przyjrzyjmy się bliżej, czym jest duch skautowy. Kluczem do niego jest romantyczny urok puszczaństwa i współżycia z przyrodą".

Symbolem życia skautowego jest obóz letni, zaszyty w gąszczach lasów, gdzie młodzież spędza czas w taki sposób, jaki jej podsuwa system skautowy.

Jakimi cechami miał odznaczać się „dobry obywatel", wychowany metodą skautową? Zajęcia skautowe zaprawiały młodzież do życia w warunkach kolonialnych, w terenie nietkniętym ręką cywilizacji. Ukrywanie się przed okiem innych, śledzenie i ściganie — to są metody białego policjanta w krajach kolorowych „tubylców".

Komu mieli służyć tak wyćwiczeni ludzie? Komu potrzebny był typ tak wychowanego obywatela? — Państwo, prowadzące podboje imperialistyczne, państwo, które w ramach swego imperium ma narody kolonialne — musi wychowywać ludzi do panowania nad nimi do trzymania ich w ryzach. „Patriotyzm", którego uczy skauting, jest zaborczym nacjonalizmem. Nie pokazują swojej młodzieży innej drogi służenia krajowi jak tylko drogę ekspansji, podbojów, drogę panowania nad innymi narodami. Przekładając to na język polski, będziemy mieli „Polskę od morza do morza", „Polskę Ligi Morskiej i Kolonialnej", Polskę Radziwiłłów, Potockich, Branickich i innych kolonizatorów „kresowych".

Twórca skautingu Baden - Powell był oficerem w wojnie zaborczej Anglii przeciwko Boerom, a potem szefem żandarmerii w Afryce Południowej. Dłuższy czas pracował jako szef wywiadu na państwa śródziemnomorskie. Jego następca, obecny dyrektor Międzynarodowego Biura Skautowego sir Wilson, w okresie ostatniej wojny był szefem wywiadu na Europę południowo - wschodnią.

MIĘDZYNARODOWE „BRATERSTWO" MŁODZIEŻY

Obrońcy skautyzmu w naszym harcerstwie protestują: jak to, przecież Baden - Powell głosił międzynarodowe braterstwo młodzieży?

Istotnie, w ramach organizacji skautowej znajduje się także młodzież narodów podbitych: mamy skautów — Hindusów, skautów — Murzynów... I z nimi istotnie mówi się o „braterstwie". Jaka jest jednak rola tych „braci" dla imperium angielskiego? To są ci, których rząd imperium brytyjskiego wychowuje w duchu wierności dla zaborcy, a później wykorzystuje w celu uśmierzenia buntów mas ludowych podbitego kraju. Imperialiści angielscy byli przez długi czas bezkonkurencyjni w sztuce posługiwania się „tubylcami" dla tłumienia odruchów wolnościowych narodów.

WYCHOWANIE SPOŁECZNE

Jest nim teoria rzekomej odrębności społeczeństwa dziecięcego od społeczeństwa starszych. Ta teoria pedagogiczna sprzyja wyobcowywaniu młodzieży z życia społeczeństwa, izolowaniu jej od mas pracujących.

Dla Baden - Powella jest obojętne, w co kto wierzy, lecz ważne jest, aby wierzył. Mówił on o tym z całym cynizmem: „Nie uznajemy ludzi bezwyznaniowych, bo to są ludzie gotowi do buntu. System nasz uznaje tylko wierzących, którzy chcą podporządkować się istniejącym prawom".

Skauting został stworzony dla tej warstwy, dla tej części społeczeństwa, którą wielka burżuazja najchętniej posługuje się przeciwko proletariatowi: dla drobnej burżuazji (i — w gruncie rzeczy — przeciwko własnym interesom tej warstwy). Jednym wskazuje karierę „rycerza" ucisku kolonialnego, innym obiecuje szczęśliwy los „dobrych robotników" najemnych, oddanych swemu pracodawcy. Baden - Powell tworzy cały system zajęć, które mają wskazać dziecku kierunek jego przyszłego postępowania.

„Zadaniem każdego z nas — mówi dalej — jest zająć to miejsce na świecie, które zastanie, i na tym miejscu zrobić wszystko, co się da i jak najlepiej, z otoczeniem zaś swoim pozostawać w zgodnej łączności". Trudno o bardziej negatywny stosunek do wszelkiej idei społecznego awansu, o który walczyła najlepsza część naszej młodzieży przed wojną i który stał się rzeczywistością dla młodzieży w nowej Polsce. Daremnie można byłoby szukać u Baden-Powella godności człowieka pracy. I istotnie tak mówi Baden - Powell: „bawić się — to lubić coś robić, pracować — to być zmuszonym coś robić". Dlatego też praca w systemie skautowym nie zajmuje podstawowego miejsca. Skautowanie to paniczykostwo, to tylko bawienie się w robotę. Dziecku chłopskiemu, które od maleństwa trudzi się wraz ze swymi rodzicami, system reprezentowany przez skauting nie mógł odpowiadać. W jego oczach skauting był czymś śmiesznym — tak śmiesznym, jak w oczach chłopki Maria Antonina w rękawiczkach dojąca krowę.

Jak przedstawiają się na naszym gruncie konkretne rezultaty wychowania harcerskiego?

W okresie 20-lecia między obu wojnami masy harcerskie stały poza ruchem wyzwoleńczym robotników i chłopów. Mało powiedzieć „poza ruchem". Jak widać z wyznań jednego z przewódców przedwojennego harcerstwa, Aleksandra Kamińskiego, walczyły masy harcerskie przeciw ruchowi rewolucyjnemu, hołdując hasłom solidaryzmu społecznego, wrogie wszelkim przejawom buntu klas uciskanych.

Młodzież harcerska, którą przepojono błędnymi teoriami, której wmówiono, że pełni najlepszą służbę dla swego kraju, nie widziała, jaka dysproporcja jest pomiędzy tym, co dzieje się w rzeczywistości, a tym, w co kazano jej wierzyć.

Skauting i harcerstwo miały określony grunt, grunt, który je wydał i karmił: był to ustrój kapitalistyczny.

HARCERSTWO NA NOWYCH DROGACH

Zaczątkiem nowego wychowania były nasze obozy wakacyjne 1948 roku, na których po raz pierwszy została zerwana tradycja „puszczaństwa". Dając młodzieży całkowite warunki odprężenia po trudach szkolnych, wprowadziliśmy zarazem element planowej i celowej pracy.

Z przeprowadzonej ankiety anonimowej wynika, że 96 proc. uczestników i uczestniczek ocenia zeszłoroczne obozy jako lepsze i ciekawsze niż dawne. Młodzież jest zdrowa i dobra, tylko trzeba wyzwolić ją z niezdrowego wyjałowiającego systemu.

Z organizacji elitarnej, ograniczającej się do młodzieży mieszczańskiej, harcerstwo przekształci się w organizację również dobrowolną, ale masową, obejmującą dzieci mas pracujących miasta i wsi.

Zasadniczy krok naprzód polegał na zdemaskowaniu reakcyjnych korzeni skautingu. Było to zdarcie błyskotliwej i powabnej zasłony z metod skautowych, które w treści swej są wrogie postępowi. Tylko w walce z tymi metodami można tworzyć nową organizację.

AL. W.O.

Hołd pamięci W. Pstrowskiego

W dniu 2 października br., w dn., w którym masy pracujące całego kraju zadokumentowały swą nieugiętą wolę walki o pokój, deklarując zwiększenie wysiłków dla umocnienia światowego frontu pokoju — tłumy mieszkańców Zabrza i okolicy oraz delegacje wielu kopalń i zakładów przemysłu węglowego złożyły hołd pamięci pierwszego przodownika pracy Polski Ludowej, inicjatora wspaniałego ruchu współzawodnictwa — Wincentego Pstrowskiego, biorąc udział w uroczystym akcie pośmiertnego odznaczenia zmarłego — „Orderem Budowniczych Polski Ludowej".

Na uroczystość, która odbyła się w sali im. Wincentego Pstrowskiego w Domu Górnika w Zabrzu, przybyli: owacyjnie witany przez zebranych minister Górnictwa i Energetyki — Ryszard Nieszporek, wojewoda śląski inż. Jaszczuk, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach — Ryszard Strzelecki, przewodniczący WRN poseł Tkocz i inni.

Uroczysty akt wręczenia wdowie po Wincentym Pstrowskim legitymacji orderu „Budowniczych Polski Ludowej", poprzedziły przemówienia ministra Górnictwa i Energetyki — Ryszarda Nieszporka, I sekretarza WK PZPR Ryszarda Strzeleckiego

„Człowiek, któremu poświęcona jest dzisiejsza uroczystość — mówił minister Nieszporek — rzucając w roku 1947 hasło: „Kto zrobi więcej ode mnie" zapalił iskrę, która rozjarzyła się wielkim płomieniem, ogarniającym dziś jedną wolą masy pracujące Polski Ludowej. Dzięki idei Wincentego Pstrowskiego — powstają dziś w pokojowym budownictwie nowe gmachy, osiedla mieszkalne, szkoły i fabryki, urosły do setek i dziesiątków tysięcy szeregi przodowników, współzawodniczących o jak najlepsze wyniki pracy, wyrosły z polskiej klasy robotniczej nazwiska Apryasa, Krajewskiego i wielu innych".

Minister Nieszporek zakończył swe przemówienie apelem do górników, aby idąc śladem Wincentego Pstrowskiego, czujnie strzegli rozwoju swoich warsztatów pracy i pracując coraz lepiej umacniali front pokoju, front solidarności klasy robotniczej całego świata.

Louis Aragon w Krakowie

Do Krakowa przybyli w dniu 2 bm. po południu, wybitny literat i poeta francuski Louis Aragon oraz jego żona poetka Elza Triolet.

Louis Aragon z małżonką zwiedzili Wawel i Dom Kultury, wieczorem zaś wzięli udział w przyjęciu, wydanym na ich cześć przez wojewodę krakowskiego dr Pasenkiewicza.

Prognoza pogody

Po rannych zamgleniach dość pogodnie. Maksymalna temperatura do 19 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Międzynarodowy Konkurs im. Chopina

Tam, gdzie pianiści walczą o palmę pierwszeństwa

O 10 rano — na koncert? Przecież nawet niedzielne poranki symfoniczne zaczynają się nie wcześniej, niż o godzinie 12. A jednak już od 9 zaczyna się w hallu stołecznej sali koncertowej „Roma" ruch niezwykły i niecodzienny. Pora bardzo intensywnej pracy we wszystkich urzędach, instytucjach, fabrykach i sklepach wyklucza obecność starszego pokolenia. Przeważa więc młodzież. Panuje atmosfera podniecenia. Rozmowy krótkie, urywane. Pośpiech w zajmowaniu miejsc. Gorączka oczekiwania. Na kolanach notatki, w rękach — ołówki, wieczne pióra. Krótkie urywane dzwonki...

Z boków estrady wyskakują duże tabliczki z numerami. Głos speakera oznajmia: w audycji dzisiejszej wystąpi dwu pianistów. Jako pierwszy grać będzie pianista, oznaczony numerem... Usłyszymy następujące utwory...

Ołówki nerwowo uwieczniają w notesach zapowiadany repertuar. Moment ciszy. Wreszcie na estradzie ukazuje się młoda postać. Szybkie, nie wolne od tremy kroki do otwartego fortepianu, ostatnie poruszenia palcami rąk w powietrzu i oto spod tych palców płynąć poczyna polonez As-dur op. 53 Fryderyka Chopina.

I tak niemal codziennie. Dwa razy dziennie. Zmieniają się wykonawcy, zmieniają się tabliczki z numerami, zmieniają się utwory, wymienia się publiczność — na audycje wieczorne, rozpoczynające się o 18, młodzież ustępuje miejsca starszym — pozostaje muzyka Chopina.

Nawet w czasie przerwy między jedną audycją a drugą, w czasie gdy pustoszeje na kilka godzin pojemna sala, „Romy", echo niesie na swojej fali urok mazurków, sztukaterię etiud, patos polonezów, legendę ballad.

Polska żyje międzynarodowym Konkursem im. Fryderyka Chopina.

Wnikliwe oceny poszczególnych grających mieszają się z zakulisowymi ploteczkami. Jak tam Polacy? Jeszcze siedmiu nie grało. Ten wczorajszy pianista to podobno Mierżanow, nadzieja ZSRR.

Przez estradę przewijają się sylwetki reprezentantów 13 państw. Na twarzach, czasem bardzo egzotycznych, maluje się skupienie.

Na widowni starsza pani rozkłada przed sobą zbiorowe wydanie dzieł Mistrza i śledzi prawidłowość wykonania granego właśnie utworu.

Jak magnes przyciąga oczy słuchających żaluzja, za którą urzęduje sąd konkursowy. Od nich zależy wszystko. Oni wieńczyć będą zwycięzcę. A zasiada tam nie byle kto. Same sławy: Oborin obok Sztompki, Margueritte Long przy Sieriebriakowie.

Napięcie walki o zaszczytny tytuł laureata konkursu trwa. I trwa nastrój ciekawości u słuchaczy, wspaniała atmosfera wzniosłej emocji i wzruszenia. A nad tym wszystkim unosi się czar natchnionej muzyki Chopina ,muzyki, która uszlachetnia, która pięknem swym podbija cały świat.

Cieszy się serce Fryderyka Chopina. Cieszy się tym, że przetransponowana na język najwyższej sztuki polska muzyka odbywa triumfalny pochód w każdej szerokości geograficznej, że znowu w Warszawie, w mieście tak temu sercu miłym, spotyka się elita młodzieży pianistycznej, by w atmosferze szlachetnego współzawodnictwa zbliżyć się możliwie najbardziej do idealnego technicznie i interpelacyjne wykonania cudownych sonat i tęsknych mazurków.

Daleko jeszcze do zakończenia konkursu, Rozstrzygnięcie nastąpi w 100-ną rocznicę śmierci Mistrza, w dniu 17 października, ale już dziś wiadomo, że jest to jedna z najpiękniejszych imprez, że wspomnienie o niej głęboko zapadnie w serca tych ,którzy mieli szczęście w niej czynnie lub biernie uczestniczyć.

MIECZYSŁAW MARKOWSKI

Lokalu za wszelką cenę dla szkoły Nr 133 przy ul. Marymonckiej

Do podstawowej szkoły Nr. 133 przy ul. Marymonckiej 66 prowadzi boczne wejście i kamienne kręte schody. Wzdłuż niewielkiego korytarza szukamy pokoju kierownika. Znajdujemy go w kancelarii, która służąc celom administracyjnym szkoły jest jednocześnie pokojem nauczycielskim, gabinetem dyrektora oraz pokojem lekarskim.

— Pracujemy w warunkach prymitywnych — mówi kierownik szkoły. Jak widać szkoła rozporządza zaledwie jednym piętrem. W wyniku tego 11 oddziałów mieści się w sześciu izbach. Pociąga to za sobą rozbicie godzin lekcyjnych na dwie zmiany. Często pracujemy nawet do godziny 18-ej, gdyż w kilku klasach dzieci uczą się na trzy zmiany. Oczywiście mowy nie ma o takich luksusach, jak szatnia, sala rekreacyjna, biblioteka czy świetlica.

— Jak więc rozwiązała szkoła tę kwestię?

— Trzeba przyznać, że niezbyt szczęśliwie, ale niestety nie mamy większych możliwości. Szatnia mieści się po prostu w każdej klasie. W lecie nie odczuwamy bardzo jej braku, w okresie jednak zimowych miesięcy, mamy z tym poważny kłopot. Problem sali gimnastycznej przedstawia się niewiele lepiej. W zeszłym roku połowa klas korzystała z sali CIF-u obecnie ograniczono nam to do dwóch klas. Reszcie pozostaje boisko, a w zimie... — w zimie jest trochę gorzej.

W tym roku mamy wprawdzie nadzieję na wypożyczenie sali od szkoły zawodowej, ale nie rozwiąże to całkowicie sprawy, gdyż brak jest zupełnie przyrządów gimnastycznych. Zostaliśmy zmuszeni zainstalować na korytarzu dziecięcą spółdzielnię oraz biblioteczkę, która choć bogato wyposażona nie ma jednak odpowiedniego pomieszczenia. Na korytarzu również znalazła swe miejsce prowizoryczna czytelnia. Nie mamy też świetlicy co szczególnie daje się we znaki.

— A gabinet lekarski, dentystyczny czy kąpielisko, wtrąca lekarka, to rzeczy, o których możemy tylko marzyć.

Mamy również — uzupełnia kierownik — poważne kłopoty natury bardzo... zewnętrznej. Związane to jest z położeniem budynku szkolnego. Ze względu na brak chodnika betonowego oraz oświetlenia, dzieci, zwłaszcza w miesiącach jesiennych i zimowych, mają bardzo utrudnione dojście do szkoły. Kilkakrotnie już komitet rodzicielski zwracał się w tej sprawie do Zarządu Miejskiego, ale dotąd nie dało to żadnych rezultatów.

Szkoła jest fatalnie położona pod tym względem, że dzieci zmuszone codziennie do przechodzenia przez najruchliwszą arterię Bielan i tramwajowe tory, narażają się często na niebezpieczeństwo.

— Czy istnieje możliwość zmiany obecnej sytuacji?

— Myślimy o tym już dość długo. Plany swe wiążemy w pewnym stopniu z dwoma szkołami podstawowymi przy ul. Zuga 16, które mieszczące się w jednym budynku obsługują również część rejonu bielańskiego. Jest tam bodajże jeszcze ciaśniej niż u nas. Chcemy więc odciążyć ten punkt z jednej szkoły i łącznie z nią postarać się o nowy duży budynek.

W planie sześcioletnim została przewidziana budowa gmachu szkolnego dla dzielnicy Bielany w roku 1954 tj. do chwili objęcia tych terenów przez ZOR. Dla nas jednak wegetacja w tych warunkach jeszcze kilka lat jest rzeczą prawie niemożliwą. Z tego też względu jedynym wyjściem jest przyśpieszenie terminu budowy.

Nowa szkoła w myśl projektu Rady Dzielnicowej stanęłaby przy ul. Szregera oraz Lisockiej czyli w centralnym punkcie dzielnicy. Rozwiązałoby to pomyślnie trudną obecnie sytuację szkolną Bielan. **(BIG)**

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego

ODDZIAŁ W WARSZAWIE I DELEGATURA C.Z.P.P.W.
z dniem 1 października
przeniosły swoje biura
Z UL. LWOWSKIEJ 11
na ul. GRODYNACKA nr 11
Telefony — Oddział: 882-54 i 883-54.
Dyrekcja i Sekretariat: 860-93
Delegatura: 852-89 i 858-89. K 1490-1

Fabryka „CHEMIMETAL"
w Zawierciu ul. Prosta 1
ogłasza przetarg na sprzedaż:

1) Samochodu ciężarowego typu „Praga-Oświęcim" nośność 1,5 tony na chodzie za cenę wywoławczą zł 85.000:—
2) Samochodu ciężarowego typu BMW 4-ro cylindrowego na chodzie za cenę wywoławczą zł 35.000.—

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 15 października br. do godziny 10-ej rano w biurze Zakładu.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi o godzinie 11.30 w wyżej oznaczonym dniu.
Ubiegający się o kupno zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w NBP w Zawierciu na konto Nr 7.
Samochody można oglądać w godzinach urzędowych na terenie Zakładu. Kr 1486-0

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Farb i Lakierów
GLIWICE, UL. STUDZIENNA 8

PRZYJMĄ ZARAZ:

1. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW LAKIERNIKÓW
2. TECHNIKÓW MECHANIKÓW (pierwszeństwo mają z praktyką warsztatową)
3. TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
4. SAMODZIELNEGO KONSTRUKTORA
5. SAMODZIELNYCH KREŚLARZY
6. REFERENTÓW TECHNICZNYCH
7. OFICERÓW POŻARNICTWA
8. KIEROWNIKÓW BEZPIECZEŃSTWA PRACY
9. ŚLUSARZY MASZYNOWYCH.

Stanowiska do obsadzenia w Zjednoczeniu i w Wytwórniach na terenie Rzeczpospolitej.
Oferty z odpisami świadectw, życiorysem i terminem rozpoczęcia pracy należy składać do Działu Personalnego Zjedn. Zakł. Przem. Farb i Lakierów, Gliwice, ul. Studzienna 8. K 1491-1

Ogłoszenia DROBNE

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono legitymację studencką SGGW na nazwisko Kuć Edmund. 31147-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez 3 Urząd Skarbowy w Warszawie na nazwisko Stanisławy Stolarek. 2382-1

Zgubiono legitymację P. Z. P. R. Litke Zbigniew, Solec 20a m. 26. 2384-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Warszawa, Wójcicki Henryk 2383-1

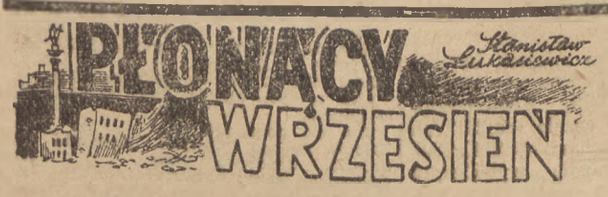

Powieść z roku 1939

(54)

Prasa, starająca się wychodzić regularnie uderzyła odrazu w inny ton. W artykułach powtarzały się wspólne motywy: Dosyć już klęski i odwrotu. Napór wroga musi się rozbić o obronę Warszawy. Nadszedł kulminacyjny moment wojny. Bitwa o stolicę Polski nie przeciągnie się zbyt długo. Alianci orientują się dobrze w sytuacji i teraz już Polski nie pozostawią samej, nie dopuszczą by Hitler zagarnąwszy już dwie stolice europejskie, wtargnął bez przeszkód do trzeciej, do Warszawy. Alianci w ciągu tych dni, gdy Polska walczyła sama zdążyli się dobrze przygotować i runą lada chwila na Niemców połączonymi siłami.

Moment dziejowy wymaga od Warszawian cierpliwości i wytrwania. Dowody męstwa, nieulękłej postawy wobec wroga złożył już lud warszawski, daje to rękojmę, iż stolica broniona będzie z całą zaciętością i bohaterstwem.

W ciągu jednego dnia zapanował na mieście jaki taki porządek.

Prezydent Starzyński przemawiał przez radio. Otwarto sklepy, wystawiono w nich zachowaną żywność, działały apteki i zaopatrywały się gdzie mogły w watę i lekarstwa, czynne były kawiarnie i bary, starające się obsłużyć gości w miarę swoich możliwości.

Ludność na trzeźwo przystosowała się do zmienionych warunków. Normowanie się życia zamanifestowało się w prawdziwie warszawski sposób — znów przepełnione były kawiarnie, gdzie ludzie mający sporo czasu rozstrząsali chętnie i dość niefrasobliwie najświeższe zdarzenia.

Głównymi ulicami krążyły pojedyncze wozy tramwajowe i autobusy, jezdnią przechodziły regularne oddziały wojska i Wikowski, który biegał po mieście by zebrać materiał do swoich sprawozdań i artykułów, utrzymanych w tonie bardzo budującym, widział i policjantów, patrolujących miasto służbowo.

Dzień w dzień drukował w „Gazecie Urzędniczej" artykuły, w których starał się zakląć w duszę Warszawian jak najgłębszą wiarę w skuteczność obrony miasta. Pisząc swoje artykuły Wikowski nie zasięgał opinii u wojskowych, bał się ich rzeczowych sądów, chciał sam uwierzyć w słuszność własnych argumentacji, chciał zasugerować naiwnymi może, ale płomiennymi wywodami ludność cywilną, a nawet wojskowych.

Czytywali oni te prace dość chętnie i nawet odruchowo poddawali się ich żarliwści.

Wikowski jeździł po Warszawie na rowerze, używał niekiedy malutkiego, napół zdezolowanego samochodziku redakcyjnego, lub chodził piechotą. Obserwował, notował pocieszające wydarzenia, które świadczyły, iż ludzie w trudnym życiu w wielkim mieście, otoczonym już prawie zewsząd pierścieniem wroga zdobywali się na czyny pełne samozaparcia, wytrwałości, męstwa i ofiarności, nacechowane społecznymi, szlachetnymi motywami działanie.

Ogłaszał też artykuły polityczne. Piętnował w nich moralne bankructwo i tchórzostwo tych ludzi i tych sfer, którzy byli straszliwymi egoistami w czasie pokoju i okazywali się takimi samymi gdy wybuchła wojna, a na kraj spadły nieszczęścia.

Kulkowski zgromadziwszy przy sobie kilka osób z dawnego personelu redakcyjnego pracował gorliwie, intensywnie, z jakimś niespodziewanym, a nerwowym zapałem. Wikowski pamiętając jego dość zabawne wynurzenia na krótko przed wojną, na którą Kulkowski czekał jako na wybawienie z biedy i marazmu życiowego — czegoś innego spodziewał się po nim. Okazało się, iż niekiedy nie wiadomo, co w człowieku drzemie.

Śródmieście nieprzyjaciel dla jakichś swoich przyczyn nawiedzał dotąd nalotami rzadziej. Ale za to wszędzie coraz bardziej zaczynała dokuczać ludziom nowa plaga. Był nią ogień artyleryjski. Wikowski idąc ulicą przyłapywał się na tym, iż odruchowo w napięciu nasłuchiwał zjadliwego chichotu szybującego nad dachami pocisku, który mógł naraz wybuchnąć nie wiadomo gdzie.

Regularny dniem i nocą obstrzał miasta z ciężkiej artylerii rozpoczęli Niemcy najpierw od strony południowo-zachodniej. Pociski krzyżując się w locie padały gęsto. Wkrótce Wikowski nauczył się rozumieć ich muzykę.

Funkcję swoją reportera i niejako korespondenta wojennego zatwierdził w Komisariacie Obrony Cywilnej, gdzie chętnie, znając już jego nazwisko, zaopatrzono go w odpowiednią legitymację. Drukował teraz szczegółowe, plastyczne sprawozdania z miejsca walk, przenosząc się z jednego ich terenu na drugi.

Dostawszy się do umocnień i okopów żołnierskich, nie tylko był obserwatorem, kryjącym się za plecami walczących, ale w ciągu bardzo długich nieraz godzin walki prosił o karabin dla siebie, nakładał hełm, jeżeli był pod ręką wolny i razem z żołnierzami w pierwszej linii strzelał do Niemców.

Na niektórych odcinkach stał się już dość popularny i pojawienie się jego — prasy — żołnierze witali z ożywieniem. Był dla nich żywą, namacalną łącznością frontu z terenami „spokojnymi" i z życiem cywilnym w głębi miasta.

XXIX

Dowódca obrony miasta wezwał do swojej kwatery oficerów na odprawę. Schodzono się do sali narad, mieszczącej się w suterynie, w schronie przeciwlotniczym. Oficerowie, między nimi inni generałowie, pułkownicy,majorowie, przybywali na konferencję niezbyt śpiesznie jakby niezbyt już chciało im się stosować do terminów, wogóle do wszelkich konieczności, jakie dyktowały służba i walka.

Już tylko mała część oficerów wyrażała postawą twardą, nieugiętą wolę i zimne, pełne honoru męstwo, nakazujące rozumowi i duszy wiarę w zwycięstwo.

Reszta, mimo nieustannych sukcesów obrony stolicy, coraz bardziej była przekonana, że koniec tego wszystkiego jest już rychły i że będzie żałosny. Wojskowo trzeźwe myślenie w sytuacji, jeżeli się pomijało egzaltowane bajki wymyślone przez historyków, wskazywały na to, że przecież klapa jest nieuchronna, że wojna jest definitywnie i ostatecznie przegrana, że żadna siła nie postawi już na nogi rozbitej, zdezorganizowanej, rozproszonej armii polskiej. Obrona Warszawy jako demonstracja jest bardzo efektowna, jeszcze raz świadczy o romantycznym bohaterstwie Polaków, którzy najlepiej się biją i najbardziej heroicznie czują się w sytuacji bez wyjścia. Ale czy nie szkoda ludzi i miasta?

Tych myśli i reflekcji nie wypowiadano głośno, ale doszukiwano się ich przy niewinnych rozmowach w oczach przyjaciół i towarzyszy i w momentach wolnych od służby topiono je skwapliwie w kieliszkach wódki, koniaku.

Oficerowie po cichu pili tego, nawet wciągali się do alkoholu dotychczasowi abstynenci. Ludziom poprawiały się humory, gdy na froncie udawało się tu i tam dać Niemcom solidniejszego łupnia, narazić ich chytrze na większe straty i gdy wykombinowano znów parę butelek koniaku.

W rychłą już, jeden za dwa dni, pomoc lotniczą aliantów, zapowiadaną przez prezydenta Starzyńskiego — prawie nikt już tutaj nie wierzył, jak i nie dawano wiary temu, że Rydz Śmigły ukończył pomyślnie pertraktacje z Rosją Sowiecką co do natychmiastowego wsparcia Armii Polskiej przez Armię Czerwoną i na czele obu zjednoczonych wojsk idzie na odsiecz Warszawie. Wyżsi oficerowie słysząc tego rodzaju historie uśmiechali się sceptycznie, z ironią. Tylko ten, kto absolutnie nie znał Rydza Śmigłego i najzupełniej nie orientował się w tendencjach politycznych, panujących w sztabie marszałka, mógł z dobrą wiarą opowiadać takie fantazje.

Płk. Korwiell, zastępca dowódcy na zebraniu miał twarz spokojną, naturalną, pogodną, uśmiech jego jak zwykle był dowcipnie dobroduszny. I dzisiaj jak często, on miał referować sprawę.

Oficerowie, tchnący pewną niewrażliwością i rezygnacją typu wojskowego — zawsze przygotowani w imię honorowo pojętego obowiązku ponieść śmierć, choćby to i nie bardzo na co miało się przydać — patrzyli na lubianego pułkownika w skrytym niedowierzaniu, co ciekawego ma na jeszcze do powiedzenia.

Korwiell przemówił krótko.

(D. c. n.)

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

45 tysięcy widzów oklaskuje zwycięstwo piłkarzy polskich

Polska A — Bułgaria A 3 : 2 (3 : 1)

WIELKĄ niespodziankę sprawili w niedzielę nasi piłkarze wygrywając z reprezentacją Bułgarii 3:2 (3:1). Jeszcze raz przekonaliśmy się, że wszelkie rozważania przedmeczowe oparte na wynikach uzyskanych w spotkaniach międzypaństwowych są dość zawodne i często nie wytrzymują w walce na zielonej murawie. Zdaje się niewielu było optymistów przed meczem, to też nieoczekiwane zwycięstwo naszej drużyny zostało entuzjastycznie przyjęte przez ok. 45 tys. widzów, wypełniających stadion WP w Warszawie. Bułgarzy na ogół rozczarowali. Spodziewaliśmy się zobaczyć drużynę na poziomie reprezentacji Węgier, którą pokonali 1:0. Mecz był bardzo interesujący, ze względu na żywe tempo gry stojącej na dość dobrym poziomie technicznym, ale Bułgarzy nie pokazali zbyt wiele, w każdym razie dużo mniej niż swojego czasu Węgrzy. Polacy może nie byli lepsi od przeciwników, ale w każdym razie na zwycięstwo zasłużyli, bo zagrali naprawdę dobrze, szczególnie w pierwszej połowie i nadzwyczaj ambitnie.

Już dawno nie widzieliśmy tak dobrze grającego ataku polskiego. W jego akcjach było nadal wiele improwizacji, ale i dużo więcej przebłysków jakiejś myśli taktycznej. Środkowa trójka napadu Patkolo, Świcarz i Cieślik dobrze się rozumiała i z pomocą Alszera często zagrażała bramce Sokołowa, który bronił niezbyt szczęśliwie.

Bohaterem meczu jest bezsprzecznie zdobywca dwóch pierwszych bramek Cieślik. Ślązak znów błysnął dobrą formą, będąc w naszym zespole najlepszym technikiem. Wszystkie jego zagrania były dla przeciwnika niebezpieczne, bo Cieślik zawsze potrafił pozbyć się Nenczewa lub ominąć Apostołowa.

Nasze formacje defenzywne z Rybickim na czele były lepsze od ataku, bo potrafiły całkowicie sparaliżować szybki napad przeciwnika. Pomocnicy do przerwy zagrali bez zarzutu. W drugiej połowie spotkania wg oceny „profesorka" W. Kuchara pomoc nie współpracowała należycie z napadem przechodząc niepotrzebnie na „grę górą", przez co niedokładnymi podaniami utrudniała akcje ofensywne ataku. Obaj obrońcy nie popełnili błędów, interweniując dobrze i pewnie.

Bułgarzy grali szybko i ostro, ale zdaje się nie mieli swojego dnia.

Efektowna interwencja Rybickiego. Mały bramkarz polski potrafił skutecznie walczyć nawet z dużo wyższymi od siebie przeciwnikami. Na zdjęciu Polak wybija piłkę z nad głowy Leskowa.

Bardzo często potrafili szybko zdobywać teren, ale ich akcjom brak było wykończenia strzałowego.

Wśród gości najlepszym był Laskow na środku napadu. Poza nim wyróżnił się kapitan drużyny, prawy obrońca Ormandżijew oraz pomocnicy Petkow i Dinczew.

Jak już pisaliśmy na wstępie przebieg spotkania był bardzo emocjonujący. Grę rozpoczął atak Polaków, ale pierwszy strzał na bramkę oddali Bułgarzy. Tempo jest b. ostre i akcje szybko przenoszą się od bramki do bramki. W 7 min. ładnie centruje Alszer, ale „główka" Mamonia odbija się od poprzeczki.

Kilka kolejnych ataków Bułgarów przynosi im prowadzenie zdobyte przez Spasowa, który dobił własny strzał z rzutu wolnego. Od 22 min. tempo nieco słabnie, ale gra jest w dalszym ciągu szybka, przy czym przewagę zdobywają Polacy. W 24 min. Cieślik zdobywa wyrównanie nie bez winy bramkarza Sokołowa. W minutę później ten sam zawodnik znów jest pod bramką przeciwnika, ale jego strzał broni Sokołow przerzucając piłkę na korner. W 31 min. Laskow strzela ostro w słupek. Drugą bramkę zdobywa Cieślik w 35 min., wykorzystując zamieszanie podbramkowe. Polacy żywiołowo atakują walcząc ambitnie o każdą piłkę. W 39 min. podanie Świcarza wykorzystuje Alszer zdobywając ostrym strzałem trzecią bramkę dla barw polskich. Dalsza gra nie przynosi już do przerwy żadnej zmiany.

Drugą połowę znów rozpoczynają ataki Polaków, ale bez rezultatu cyfrowego. Tempo gry słabnie i przewagę zdobywają lepsi technicznie Bułgarzy. W 20 min. ze spalonej pozycji Bożkow zdobywa drugą bramkę dla gości. Sędzia Karamas (Węgry) bramkę uznaje i gra toczy się dalej. Polacy atakują z wypadów b. niebezpiecznie, ale przewagę mają nadal Bułgarzy. W 35 min. Laskow przejmuje głową podanie ze skrzydła i piłkę kieruje do bramki. Sędzia bramki tej nie uznaje, bo Bułgar zderzył się w tym momencie z Rybickim. Prawdopodobnie był faul. Goście nadal przeważają, ale Polacy „łapią drugi oddech" i bronią się skutecznie, nie pozwalając na zmianę wyniku.

Sędzia Karamas (Węgry) nie zachwycił. Na linii sędziowali Janczew (Bułgaria) i Bukowski (Polska).

Podczas meczu piłkarskiego Polska — Bułgaria zawodnicy polscy zagrali nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie. Zdjęcie nasze przedstawia moment pięknej walki o piłkę Ormandżijewa i Mamonia. Na pomoc Polakowi biegnie Świcarz.

W Sofii także zwycięstwo

Polska B — Bułgaria B 1 : 0 (0 : 0)

Międzpaństwowe spotkanie piłkarskie między rezerwowymi reprezentacjami Polski i Bułgarii w Sofii zakończyło się zwycięstwem Polaków 1:0 (0:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Baran z wolnego.

Ponad 25 tysięcy widzów przybyło na nowy stadion CDNW, by oglądać wysokie zwycięstwo piłkarzy bułgarskich nad Polakami. Publiczność ta zawiodła się srodze w swoich obliczeniach, gdyż Polacy nie tylko byli strzelcami zwycięskiej bramki, ale wygrali zasłużenie i mogli nawet uzyskać wyższy stosunek bramek. Niestety nieudolność ataku, a szczególnie lewej jego strony: Muskały i Wiśniewskiego i dobra gra bramkarza Bułgarów — Andrejewa — nie pozwoliły na zdobycie bramki z akcji.

Boisko CDNW okazało się przerekla mowane i posiadało dużo nierówności, z którymi nieprzyzwyczajeni Polacy nie mogli sobie dać rady.

Pierwsza połowa gry przynosi zdecydowaną przewagę Polaków, którzy po przetrzymaniu pierwszego huraganowego naporu gospodarzy, zaczęli ostro wkraczać w akcje i rozpoczęli ataki. Druga połowa przyniosła lekkie zwolnienie tempa gry i więcej inicjatywy przejawiali w tym czasie Bułgarzy.

Bardzo dobrze z zadania wywiązali się: bramkarz Jurowicz, prawa strona ataku Hogendorf, Baran, obrońcy Flanek i Sobkowiak oraz pomocnik Słoma. Brzozowski i Wieczorek grali przeciętnie, a Czapczyk jako kierownik ataku — nie zdał egzaminu.

Jedyna bramka, zdobyta przez Barana z rzutu wolnego, była wysokiej klasy i interwencja bramkarza Bułgarii była minimalna.

Drużyny grały w następujących składach:

Bułgaria B: Andrejew, Apostołow II Klewa, Patew, Sotirow, Maszołow, Paczejew (Błagojew), Kardaszew, (Paczejew), Hralow, Dymitrow.

Polska B: Jurowicz, Sobkowiak, Flanek, Słoma, Wieczorek, Brzozowski, Hogendorf, Baran, Czapczyk (Kohut), Kohut (Muskała), Wiśniewski.

Kolejarz (Gd) i Gwardia (W-wa) przodują pięściarzom I Ligi

TRZECIA runda rozgrywek bokserskich I i II Ligi nie przyniosła niespodzianek, jeżeli chodzi o wyniki drużynowe. Pewnym zaskoczeniem było tylko wysokie zwycięstwo ŁKS Włókniarza z poznańskim Kolejarzem w stosunku 16:0. Trzej zdecydowani faworyci I-ej Ligi Kolejarz Gdańsk oraz Gwardie warszawska i gdańska wygrała pewnie swoje spotkania, podobna sytuacja panuje w II lidze, gdzie zwyciężyli łódzcy Włókniarze, wrocławskie Ogniwo oraz Zw. Warta.

Gwardia (W-wa) walczyła w Świętochłowicach ze Stalą Chorzów i wygrała 12:4. Chorzowianie walczyli bez zdyskwalifikowanych Bazarnika i Nowary. Na uwagę zasługuje duży opór Sznajdra w walce z Kolczyńskim, który wygrał minimalnie.

Kolejarz (Gdańsk) spotkał się w Bydgoszczy z miejscowym Związkowcem zwyciężając 13:3. Znany jako dobra „mucha" z ub. roku Soczewiński (Gd.) wystąpił w kategorii piórkowej zwyciężając na pkt. po bardzo ładnej walce Kowalewskiego.

Gwardia (Gdańsk) zmierzyła się w Tczewie z łódzkim Związkowcem wygrywając 10:4. W spotkaniu tym nie było żadnych rewelacji W wadze półciężkiej nie rozegrano walki.

Włókniarze łódzcy poważnie traktują rozgrywki w II Lidze i coraz mocniej pukają do wrót I Ligi, czego dowodem jest zwycięstwo nad poznańskim Kolejarzem 16:0. Najlepszą walkę stoczył Debisz wygrywając na pkt. z Kaźmierczakiem.

Dwaj rywale wrocławscy Ogniwo i Stal (Pafawag) zmierzyli swe siły i zwycięsko z meczu wyszło Ogniwo w stosunku 10:4. W wadze półciężkiej obaj przeciwnicy Horboń i Polańczyk zostali zdyskwalifikowani. Niespodzianką była porażka Czajkowskiego, który w II r. poddał się Żurawskiemu. Również w półśredniej Sztolc po silnym ciosie poddał się Kotasowi.

W ostatnim z meczy ligowych spotkali się w Poznaniu Warta z Cracovią. Zwyciężyli gospodarze 11:5. Najładniejszą walkę dnia stoczył Stysiał (C) z Ratajczakiem.

Sportowcy polscy w obozie pokoju

Masowe imprezy w całym kraju

45-tysięczne rzesze publiczności zgromadzone na stadionie Wojska Polskiego uczestniczyły w uroczystym Apelu sportu polskiego, jaki odbył się w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój, przed międzypaństwowym meczem piłkarskim Polska — Bułgaria.

W loży honorowej stadionu zajęli miejsca: członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu — Zambrowski oraz członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem i Marszałkiem Żymierskim na czele. Obecni byli również: ambasador ZSRR — Lebiediew i radca Ambasady Bułgarskiej — Spas Kazandieff.

Punktualnie o godz. 14-ej na boisko wkraczają owacyjnie witane reprezentacje poszczególnych pionów i zrzeszeń sportowych, niosąc sztandary o barwach swoich zrzeszeń. Grupę działaczy sportowych, reprezentujących GUKF, Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu oraz wszystkie polskie związki sportowe — prowadzi akademicki mistrz świata — Stawczyk. Za nimi maszerują studenci i studentki AWF, Akademickiego Zrzeszenia Sportowego oraz żywo oklaskiwana delegacja Ludowych Zespołów Sportowych, której dziewczęta wystąpiły w strojach regionalnych. Dalej idą sportowcy WKS Legii oraz Zrzeszenia Sportowego „Gwardia". Grupę sportową zw. zawodowych otwierają „Budowlani" w dresach koloru cegły. Następnie kroczą owacyjnie witani członkowie ZS Górnik, Kolejarze, Spójnia, Ogniwo. Pochód zamyka pięknie prezentujący się zespół Związkowca.

Po defiladzie na podium wchodzi Stawczyk, składając w imieniu sportowców całej Polski oświadczenie, w którym m. in. powiedział:

„W Międzynarod. Dniu Walki o Pokój my, sportowcy Polski Ludowej, manifestujemy swoją niezłomną wolę walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, przeciwko wojnie — o prawo ludzi do pokojowej, twórczej pracy — o trwały, demokratyczny pokój na całym świecie.

Organizacje polskiego ruchu sportowego, czerpią ze wspaniałych osiągnięć przodującego sportu radzieckiego, wychowują i wychowywać będą młodzież sportową w duchu patriotyzmu ludowego i międzynarodowej solidarności sił postępu na mocnych, odważnych i wytrwałych — niezłomnych bojowników sprawy pokoju i socjalizmu.

W pokojowym trudzie, w oparciu o siły postępu i pokoju na świecie zbudujemy Polskę Socjalistyczną".

Jeszcze nie umilkły burzliwe oklaski po przemówieniu Stawczyka, gdy na stadion wpadają witane nową falą entuzjazmu sztafety motocyklowe z całego kraju, przywożące meldunki wojewódzkich komitetów obrońców pokoju.

Po apelu sportu polskiego rozegrano międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Bułgaria.

Podobnie jak w stolicy sportowcy polscy w całym kraju wzięli liczny udział w uroczystościach jakie odbyły się z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój. Oto kilka meldunków z większych miast.

ŁÓDŹ. Rozegrany tu został międzyokręgowy mecz piłkarski Łódź—Wrocław, zakończony wynikiem 2:2 (1:2). Bramki dla Łodzi zdobyli Janeczek i Koczewski, dla Wrocławia — Duda i Zabicki.

Przed meczem piłkarskim Wrocław—Łódź rozegrano propagandowy trójmecz lekkoatletyczny. Zwyciężyli lekkoatleci „ŁKS-Włókniarza", zdobywając 83 punkty przed „Chemią" i „Spójnią".

Po konkurencjach lekkoatletycznych reprezentacyjny piłkarz Polski i Łodzi Włodarczyk złożył w imieniu sportowców łódzkich uroczystą deklarację na rzecz pokoju światowego, którą zebrana na stadionie publiczność przyjęła z entuzjazmem.

GDAŃSK. Na wszystkich boiskach i stadionach Wybrzeża sportowcy okręgu gdańskiego manifestowali swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju. W pokazach obejmujących prawie wszystkie gałęzie sportu, członkowie klubów i Zrzeszeń zademonstrowali swoje osiągnięcia na polu krzewienia kultury fizycznej i sportu.

KATOWICE. Sportowcy Śląska masowo wzięli udział w obchodzie Międzynarodowego Dnia Pokoju. Z terenu całego Śląska przybyły przed gmach Województwa sztafety wszystkich zrzeszeń i klubów śląskich z meldunkami, które złożyły na ręce wicedyr. WUKF — Kisielińskiego oraz przewodniczących poszczególnych zrzeszeń. Z meldunkami przybyli do Katowic kolarze „Chemika", lekkoatleci Zabrza i Krywaldu, pływacy Bytomia uczniowie, startujący w szkolnych klubach sportowych i junacy S. P.

KRAKÓW. Sportowcy krakowscy po wiecu manifestacyjnym udali się na stadion „Ogniwa — Cracovii", gdzie odbył się szereg imprez, przez które sportowcy krakowscy zamanifestowali swoją niezłomną wolę w obronie pokoju. Przed zawodami piłkarskimi reprezentacji Związkowca — Orlęta, zakończonym zwycięstwem „Związkowców" 3:0, mistrz polski w zapaśnictwie Bajorek, odczytał rezolucję sportowców w sprawie pokoju, którą zebrani przyjęli z aplauzem.

WROCŁAW. Na stadionie olimpijskim odbyła się impreza sportowa dla uczczenia Dnia Pokoju. Po barwnej defiladzie wszystkich klubów Wrocławia przemówił do zebranych dyr. WUKF Skraba, a następnie rozegrano zawody sportowe. W meczu piłkarskim AZS Wrocław pokonał LZS Krzemieniec 1:0 (1:0). W zawodach lekkoatletycznych „Spójnia" (Wrocław) pokonała „Górnika" (Wałbrzych) 53:33. Podczas tych zawodów Małecki II uzyskał bardzo dobry wynik w skoku w dal 6,71 m, w skoku o tyczce Małecki trzykrotnie nieznacznie zrzucił poprzeczkę na wysokości 3.90.

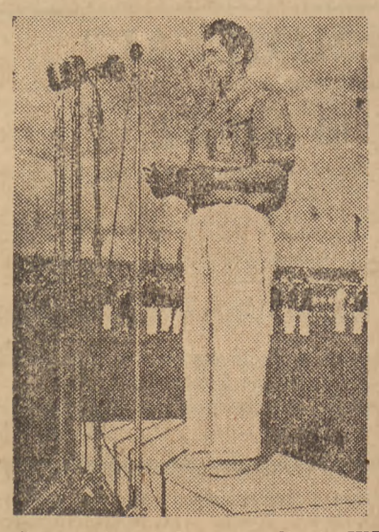

Stawczyk składa na stadionie WP. w Warszawie oświadczenie w imieniu sportowców polskich.

Lekkoatleci Ogniwa (W.) drużynowymi mistrzami Polski

W Poznaniu rozegrano drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w konkurecji męskiej, które zakończyły się zwycięstwem warszawskiego Ogniwa. Lekkoatleci stolicy zdobyli 24.643 pkt. Do sukcesu tego przyczynił się w głównej mierze Gierutto, który zajął w kuli, dysku i w oszczepie pierwsze miejsce. W rzucie oszczepem Gierutto uzyskał najlepszy powojenny wynik — 60,90 m. Ze zwycięskiego zespołu wyróżnił się również Ogłobin, który wyrównał swój rekord życiowy w biegu na 110 m. p.pł. — 15,6. Czajkowski doskonale rozegrał taktycznie bieg na 1.500 m., uzyskując swój rekord życiowy 4:11,4 min. W skoku o tyczce słabo wypadł Morończyk, który z ledwością przeszedł wysokość 3,30 m.

O drugim miejscu w klasyfikacji końcowej, które na razie zajmuje AZS (Wrocław) 22.946 pkt. przed AZS-em (Poznań) 21.858 pkt. Zadecydują jeszcze wyniki nieobecnego Stawczyka. Poznańczyk będzie startował w biegu na 100 m., 110 m. p.pł. oraz w skoku w dal we wtorek 4 bm. Czwarte miejsce zajęła Cracovia 20.805 pkt., piąte Gwardia (Bydgoszcz) 20.585 pkt., a szóste Warta 20.240 pkt.

Gwardia (W-wa) drużynowym mistrzem Polski na szosie

Rozegrany w niedzielę szosowy wyścig kolarski na dystansie 100 km. o drużynowe mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 8 drużyn.

Zwyciężyła I drużyna Gwardii (W) w składzie Pietraszewski, Leśkiewicz, Targoński, Guch, uzyskując czas 2:36:20,8. Na drugim miejscu uplasował się zespół Kolejarza — Polonii (Rzeźnicki, Wrzesiński, Królikowski, Grynkiewicz) w czasie 2:38:17,0, przed ŁKS — Włókniarz — 2:40:08,0.

Warszawska Gwardia wywalczyła przewagę jadąc pod wiatr i na półmetku wyprzedziła Polonię o 1 min. 20 sek. i Ogniwo o 4 min. i przewagę tę utrzymała do końca. W drodze powrotnej ŁKS — Włókniarz wyprzedza będące na trzeciej pozycji Ogniwo, bo wiem jadący w barwach Ogniwa Olszewski osłabł, a Mich złapał gumę.

W wyścigu na 75 km. dla kartowiczów zwyciężył Ulik (ŁKS Włókniarz) w czasie 2:20:35,0 przed Hadasikiem (Unia — Ruch) i Burdą (Stal — Radom). Startowało 63 zawodników.

Juniorzy Pomorza zdobywają puchar PZPN

Jako przedmecz międzypaństwowego spotkania Polska — Bułgaria rozegrano na stadionie WP. w Warszawie finałowy mecz o puchar juniorów PZPN między reprezentacjami Warszawy i Pomorza. Mecz zakończył się szczęśliwym zwycięstwem juniorów Pomorza 1:0 (0:0).

Drużyna warszawska miała przez cały czas spotkania więcej z gry, lecz zawodnicy grali zbyt indywidualnie. Zwycięską bramkę zdobył w 48 min. Nowacki.

Zawody prowadził Fomin z Radomia. Po meczu puchar PZPN wręczył zwycięskiej drużynie prezes Związku inż. Przeworski.

Wyścigi konne

Ostatni sukces w Pradze

PRAGA. (Tel. wł.). W niedzielę, w ostatnim dniu Międzynarodowego Meetingu Wyścigowego w Pradze startowało 6 polskich koni. Jedyny sukces odniosły nasze dwulatki, gdyż pierwsze i drugie miejsce zajęły Adafnis przed Allegorią. W pobitym polu znalazło się 9 czeskich rówieśników.

W najcenniejszej nagrodzie 100.000 koron startowały Sobiesława i Lafite. W gonitwie tej silnym faworytem były polskie konie. Wskutek złej taktyki naszych jeźdźców wygrał czeski Bayard przed Sobiesławą i Lafite.

W nagrodzie Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej na dyst. 4.000 m. Santa Cruz i Liwiec nie zajęły w stawce płatnego miejsca.

Po czterech dniach wyścigowych konie nasze na 19 startów razem z gonitwami przeszkodowymi wygrały ogółem 4.412.000 zł.

Wyniki gonitw niedzielnych

Gon. 1, dyst. 1600 m. nagr. 90.000 zł. 1) Lanca 2) Makron.
Tot. 330 fr. 330 — 360 porz. 750.
Gon. 2, dyst. 1200 m. nagr. 100.000 zł. 1) Bzdura.
Tot. 300.
Gon. 3, dyst. 1600 m. nagr. 80.000 zł. 1) Śnieżka 2) Błękitna Rapsodia.
Tot. 900 fr. 330 — 360 porz. 1680.
Gon. 4, dyst. 2200, nagr. 150.000 zł. 1) Cheronea 2) Koronlarz.
Tot. 750 fr. 420 — 750 porz. 3630.
Gon. 5, dyst. 2400 m. nagr. 100.000 zł. 1) Takt 2) Miss Victory.
Tot. 840 fr. 480 — 480 porz. 3060.
Gon. 6, dyst. 1000 m. nagr. 300.000 zł. 1) Purpura 2) Turf.
Tot. 600 fr. 360 — 290 porz. 1350.
Gon 7, dyst. 1000 m. nagr. 260.000 zł. 1) Tempo 2) Jolanka i Riposto łeb w łeb.
Tot. 750 fr. 300 — 300 — 300 porz. 1050—930
Gon. 8, dyst. 1000 m. nagr. 160.000 zł. 1) Gotówka 2) Liryka.
Tot. 2520 fr. 1050 — 780 porz. 7920
Gon. 9, dyst. 2200 m. nagr. 90.000 1) Film 2) Łańcut.
Tot. 450 porz. 570.

Triple: Bzdura, Śnieżka, Cheronea	3330
Śnieżka, Cheronea, Takt	13890
Cheronea, Takt, Purpura	8130
Takt, Purpura, Tempo	8670
Purpura, Tempo, Gotówka	12090
Tempo, Gotówka, Film	9030

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne. 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez PKO na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-89610

Dziś w Stolicy

Zoo

OGRÓD ZOOLOGICZNY (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Na dnie".
KAMERALNY o godz. 19 „Wiosna w Norwegii".
WSPÓŁCZESNY o godz. 19.15 „Gwiazda Stevensona".
TEATR NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".
MAŁY o godz. 19 „Ciotunia".
ROZMAITOŚCI dziś nieczynny.
LETNI o godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY o godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".
SYRENA godz. 19.15 „Pan z milionami".
TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dni zdrady" godz. 15, 17 [illegible] Zw. Zaw. 19, niedz. 13.
PAL[illegible] [illegible] 7/9): „Sumienie" godz. 19. [illegible] Zaw. 17, niedz. 15.
POLONIA [illegible]owska 56): „Syn pułku" godz. [illegible] 15, Zw. Zaw. 20.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Żelazny dziadek" godz. 17 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Harry Smith odkrywa Amerykę".
TĘCZA ([illegible]na 4): „Trójka trefl" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Bokserzy" godz. 15, 17 21, niedz. 13, Zw. Zaw. 19.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Pan Nowak" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
STOLICA (Narbutta): „Podróże Guliwera" (film kolorowy) godz. 17, 21, niedz. 15, Zw. Zaw. 19.
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Diabelska grań" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. godz. 15.

CYRK nr 1 pod dyr. Din-Dona (Marszałkowska róg Chmielnej). Początek codziennie godz. 20. Soboty godz. 16 i 20. Niedziela godz. 12, 16 i 20.

radio

W dniu 4 bm. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 9.15 21.10.

8.40 „Głos mają kobiety". 8.50 9.35 Muzyka. 10.00 P. C. K. 10.10 Dla przedszkoli. 10.55 Dla klas I—II. 11.15 „Dziecko ulicy" — Koszykowskiego (1) 11.35 Pieśni. 12.25 Muzyka ludowa. 1230 Dla wsi 1255 Muzyka ludowa 13.25 Przerwa. 16.20 Kompozytor Tygodnia: Rechmaninow. 17.00 Koncert solistów. 17.30 „Atak na Pałac Zimowy" — Kuczyńskiej. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.20 „Głos mają kobiety". 18.40 Recital fortepianowy Sieriebriakowa. 19.15 Montaż słuchowiskowy. 19.45 Pieśni chóralne. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 20.55 Pamiętniki Kilińskiego. 21.30 „Pan Chopin opuszcza Warszawę" — słuchowisko. 22.15 „Na muzycznej fali" 23.10 Muzyka. 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 16.20 20.00 23.00. Wszechnica 8.15 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji. 6.05 7.10 8.00 Muzyka. 6.35 Gimnastyka. 7.35 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego. 8.35 Przerwa. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Z życia Węgier. 14.15 Wczasy akademików. 14.55 Dla chorych. 15.10 Dla szkół popołudniowych. 15.30 Dla dzieci. 15.50 Muzyka. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 S. P. 18.00 Reportaż. 18.15 Muzyka. 19.00 Filozofia orężem walki klasowej. 19.15 Transm. Konkursu Chopinowskiego. 20.45 „Historia królów i papieży". 21.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Fragment powieści. 23.15 Reportaż z Konkursu Chopinowskiego. 24.00 Koniec audycji.